Nr. 224. **Krakow, Niedziela 30 Września 1888.** **Rocznik VII.**

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się *słać franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów nieopłaconych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna **trafika** w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silbersteina) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują **we Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité **A. Lorette**. directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic. — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. K. Hessa, Rynek główny.

PP. Prenumeratorowie „N. Reformy“ we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w Biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Z powodu licznych zażaleń na nieregularną dostawę Dziennika — mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że począwszy od 1go października Administracya naszego Dziennika przyjmuje także przedpłatę na „Nową Reformę“ z odstawą do domu, licząc prócz ceny zwykłej, po 20 ct. miesięcznie za odnoszenie do domu w obrębie miasta — i tylko wtenczas poręcza punktualną dostawę jeżeli przedpłata wprost w Administracyi uiszczoną zostanie.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek wychodzącej w naszem piśmie powieści W. Rapackiego p. tyt. „Hanza“.

***Kraków**, 29 września.*

Podajemy poniżej dosłowną osnowę raportu, w którym ks. Bismark przedstawia Wilhelmowi II powody przemawiające za wytoczeniem procesu redakcyi miesięcznika, który ogłosił część zapisków uchodzących za pamiętnik zmarłego cesarza. Według litery prawa nie można kanclerzowi odmówić słuszności. Jest on, jak utrzymuje, przekonanym, że zapiski te zostały w całości lub w znacznej części sfałszowane. Ponieważ zaś nie da się zaprzeczyć, iż mieszczą się w nich rzeczy rzucające niezbyt korzystne światło bądź to na inteligencyę Wilhelma I, bądź na usposobienie drobnych dworów niemieckich dla istniejącego dziś porządku, przeto można uważać za rzecz naturalną, że prezesowi gabinetu pruskiego zależy, choćby tylko dla przykładu, na ukaraniu zuchwalca, który się takiego fałszerstwa dopuścił.

Rzecz przedstawiałaby się zatem zupełnie jasno, gdyby z raportu kanclerza można było odnieść niezbite przekonanie, że pamiętnik ten jest w istocie sfałszowanym. Po uważnem odczytaniu całego jego pisma nie można tego jednak powiedzieć. Co więcej, kanclerz przewiduje sam, że nie uda mu się może dowieść fałszerstwa i żąda, by władze wystąpiły w razie, jeżeliby taka skarga okazała się bezpodstawną, ze skargą o wyjawienie tajemnic stanu. Kanclerz przyznaje tem samem, iż i on nawet nie może stanowczo odeprzeć przypuszczenia, że pamiętnik pisany był ręką Fryderyka. Jeżeliby zaś w istocie prokuratorya pruska utrzymała się tylko ze skargą o zdradzenie tajemnic i jeżeliby wyrok sądu zapadł na podstawie takiej skargi, to redakcya oskarżonego miesięcznika zyskałaby przez to najwiarygodniejsze poświadczenie autentyczności ogłoszonych dokumentów i wówczas dopiero wszyscy, którzy się czują dotknięci uwagami Fryderyka, mieliby prawdziwy żal do pruskiego rządu.

Już samo wystąpienie ks. Bismarka sprawiło, iż niejeden ustęp owych zapisków, przeciw którym nie podnosiły się dotychczas głosy przez cześć dla zmarłego, występuje teraz w tak jaskrawem świetle, iż zawarte w nim aluzye zrozumieją nawet czytelnicy niezbyt wprawni w czytaniu między wierszami. Kanclerz podkreśla własną ręką drażliwe ustępy, jak gdyby chciał zwrócić uwagę każdego Niemca na zawarte w nich krytyczne spostrzeżenia.

Wobec tego zapytać się można, czy kanclerzowi idzie tu w istocie o cześć dynastyi pruskiej. Z tego cośmy powiedzieli, z samej treści pisma, z pośpiechu z jakim widocznie raport swój układał, wnosić trzeba, że pobudki osobiste ogromną tu grały rolę. Raport, który ma być właściwie uzasadnieniem skargi, robi miejscami wrażenie własnej obrony. Kanclerz uczuł dotkliwie cios, jaki ogłoszeniem pamiętników zadano dzisiejszemu systemowi rządów i postanowił go odeprzeć ze zwykłą sobie gwałtownością. Pośpiech był tu wskazany; za parę tygodni odbędą się w królestwie pruskiem wybory do sejmu, należało więc niedopuścić, ażeby partya wolnomyślna wyzyskiwała rewelacye, zawarte w *Deutsche Rundschau* dla celów agitacyjnych. Pamiętniki Fryderyka odgrywają tu rolę odezwy przedwyborczej, ściganej zawzięcie przez prokuratoryę i policyę pruską.

Namiętność złym bywa zazwyczaj doradzcą. Czy tym razem namiętne wystąpienie kanclerza okaże się krokiem godnym takiego mistrza, zależeć to będzie od wyroku sądowego i od wyniku wyborów. Już dzisiaj jednak można śmiało powiedzieć, że tylko w takim razie będzie on mógł głośno tryumfować, jeżeli fałszerstwo zostanie stwierdzone przed sądem w sposób, nie dopuszczający wątpliwości.

Ale jeżeli nawet naród niemiecki uwierzy, że wypadki z czasów wojny francuskiej wyglądały w rzeczywistości inaczej, niż je przedstawiono w pamiętniku, to któż zaręczy czy sposób, w jaki je przedstawia kanclerz, jest zupełnie zgodny z prawdą. W wielu kołach pozostanie żal do ks. Bismarka za brutalne wyrażenie się o nieufności Wilhelma I do własnego syna. Patryoci niemieccy nie zapomną kanclerzowi tego ustępu w jego raporcie, a wewnętrzne rozdwojenie, które się wzmogło za panowania Fryderyka III, krzewić się będzie i nadal w społeczeństwie.

Pozew kanclerza.

We czwartek zamieścił berliński *Reichsanseiger* w części, zawierającej urzędowe ogłoszenia dla Królestwa pruskiego, następujące obwieszczenie:

„Prezes gabinetu wystosował z rozkazu Najj. Pana następujące pismo do ministra sprawiedliwości:

Berlin, 25 września. Mam zaszczyt przesłać Waszej Ekscelencyi odpis raportu do cesarza z dnia 23 września i uwiadomić zarazem, że Najjaśniejszy Pan zatwierdził zawarte tamże przedstawienie, rozkazał tenże raport ogłosić i polecił mi prosić Waszą Ekscelencyę o wypełnienie Jego najwyższej woli *Bismark.*

Wspomniany w powyższem piśmie raport opiewa:

Friedrichsruhe, 23 września. Z rozkazu Waszej cesarskiej Mości mam zaszczyt, w sprawie ogłoszonego w *Deutsche Rundschau* rzekomego pamiętnika ś. p. cesarza, donieść co następuje:

Pamiętnik ten nie jest, mojem zdaniem w formie, w jakiej go ogłoszono autentycznym. Jego cesarska Mość, ówczesny następca tronu znajdował się wprawdzie w roku 1870 poza zakresem politycznych układów i mógł o niejednem zdarzeniu mieć niedokładne i niejasne wiadomości: nie miałem wówczas od króla pozwolenia rozmawiać o poufnych sprawach z Jego królewiczowską Mością, gdyż Najjaśniejszy Pan lękał się z jednej strony niedyskretnych zwierzeń przed dworem angielskim, przejętym sympatyami dla Francyi, z drugiej zaś strony obawiał się, by zbyt daleko sięgające zamiary i zbyt gwałtowne środki, jakie królewiczowi podsuwali polityczni doradcy o wątpliwem uzdolnieniu, nie zaszkodziły nam w stosunkach z naszymi sprzymierzeńcami w Niemczech; — królewicz stał zatem zdala od urzędowych pertraktacyj. Mimo tego nie jest możebnem, iżby przy codziennem zapisywaniu otrzymywanych wrażeń, mogło się było zakraść do pamiętnika tyle omyłek, zwłaszcza co do chronologicznego następstwa wypadków. Zdaje się raczej, iż te codzienne zapiski, albo przynajmniej późniejsze ich uzupełnienia, pochodzą od kogoś z otoczenia następcy tronu.

Zaraz w pierwszych wierszach powiedziano, iż dnia 13 lipca 1870 uważałem pokój za zapewniony i chciałem odjechać do Warcina, podczas gdy stwierdzić można aktami, że królewiczowi już wówczas było wiadomem, iż uznawałem konieczność wojny i do Warcina powracać chciałem jedynie po złożeniu mego urzędu, na wypadek gdyby wojny unikano, jak również, że królewicz zgadzał się w tem ze mną, co zresztą wyrażono w rzekomych zapiskach z 15 lipca, na pierwszej stronnicy przedruku, gdzie powiedziano, że królewicz podzielał me zdanie, iż pokój, równie jak cofnięcie się, jest niemożebnym.

Nie jest także prawdą, iżby król nie wystąpił wówczas z żadnym poważnym zarzutem przeciw mobilizacyi. Najjaśniejszy Pan mniemał, co królewiczowi było wiadomem, iż potrafi utrzymać pokój i oszczędzić krajowi wojny; w Brandenburgu i podczas podróży do Berlina nie nakłaniał się król do mego zdania o potrzebie mobilizacyi. Ale skoro Najjaśniejszy Pan odczytał na dworcu w Berlinie mowę Olliviera i skoro, poleciwszy mi powtórne jej odczytanie, uznał ją za równą wypowiedzeniu wojny przez Francyę, zdecydował się na mobilizacyę *proprio motu* i bez dalszej namowy. Jego królewiczowska Mość, następca tronu, który już dnia poprzedniego zgodził się ze mną na potrzebę zupełnej mobilizacyi, położył kres dalszemu wahaniu się, ogłaszając publiczności, t. j. obecnym oficerom, postanowienie królewskie słowami: Wojna! mobilizacya!

W obec tego, o czem między królewiczem i mną była wówczas mowa, niemożebnem jest iżby Jego królewiczowska Mość przewidywał po owej kampanii długą przerwę w wojnach, gdyż podzielał on właśnie powszechne mniemanie, że wojna ta, bez względu na jej wynik, stanie się początkiem wojennego stulecia, jakkolwiek uważał ją za nieuniknioną.

Wydaje się niemożebnem, iżby królewicz mógł twierdzić, że z trudnością wymógł nadawanie orderu żelaznego krzyża żołnierzom niemieckim z poza granic pruskich, gdyż z polecenia króla musiałem w parę miesięcy potem prosić kilkakrotnie natsępcę tronu, by zechciał nadawać żelazny krzyż nie tylko Prusakom, a Jego królewiczowska Mość tak dalece nie okazał się do tego skłonnym, iż do wykonania królewskich w tej mierze rozkazów potrzeba było kilkakrotnie inicyatywy samego króla.

Uderzającą jest chronologiczna pomyłka, z którejby wynikało, że ożywiona rozmowa ze mną o przyszłości Niemiec i o stosunku cesarza do książąt niemieckich toczyła się dopiero w Wersalu. Rozmowa ta odbyła się atoli już 3 września w Donchéry po części zaś mówiliśmy o tem jeszcze dawniej podczas pewnej dłuższej konferencyi, o której przypomieć sobie tylko mogę, żeśmy ją odbyli siedząc na koniach, a zatem pod Beaumont lub pod Sedanem. W Wersalu nie było już między mną i następcą tronu ani rozpraw, ani różnicy w zdaniu o przyszłym ustroju Niemiec, a mam powód przypuszczać, iż Jego królewiczowska Mość przekonał się już wówczas, jak trafnie zakreśliłem granice tego, cośmy mogli osięgnąć, gdyż w tych rzadkich chwilach, w których w obecności obu najdostojniejszych członków panującej rodziny była mowa o przyszłości Niemiec, widziałem z radością że wobec wahającego się króla, królewicz ze mną się zgadzał.

Zawarte w pamiętniku twierdzenie, jakoby królewicz zamierzał użyć wobec naszych sprzymierzeńców przemocy a nawet zerwać traktaty, których oni wiernie dotrzymali, i które własną uświęcili krwią, jest potwarzą rzuconą na tego w Bogu spoczywającego monarchę. Być może, iż w otoczeniu królewicza znajdowali się zwolennicy takich niehonorowych i niepolitycznych zamiarów, ale były one zbyt nieuczciwemi, by znaleźć oddźwięk w jego sercu, a zbyt niezręcznie pomyślanemi, by trafić do jego przekonania.

Również nie zgadza się z istotnym przebiegiem rzeczy to, co pamiętnik mówi o mojem stanowisku wobec kwestyi cesarstwa niemieckiego w roku 1866, o mojem stanowisku wobec kwestyi nieomylności papieskiej i wobec kwestyi utworzenia w cesarstwie niemieckiem Izby wyższej i poszczególnych ministerstw. Królewicz nie wątpił ani na chwilę, że cesarz północno-niemiecki byłby to wprawdzie *Empereur*, że jednak nie widzianoby w nim wskrzesiciela niemieckiego cesarstwa. Kwestyę Izby wyższej załatwiliśmy dnia 3 września w Donchery, gdzie przekonałem królewicza, że nie nakłonimy królów i książąt niemieckich, by zechcieli zająć stanowisko zbliżone do pruskiej kuryi magnatów. Kwestya nieomylności papieskiej była dla mnie bardziej obojętną, niż dla Jego królewiczowskiej Mości. Ogłoszenie tego dogmatu uważałem za fałszywy krok ówczesnego papieża i prosiłem królewicza, by tej kwestyi przynajmniej podczas wojny nie poruszał. Atoli królewicz nie mógł odnieść wrażenia, że ją zamierzam poruszyć po wojnie, i nie mógł zapisać tego w pamiętniku.

Na dziesiątej stronnicy pamiętnika powiedziano, że król podyktował hr. Hatzfeldowi list do cesarza Napoleona. Królewicz był przytem, jak król polecił mi list ten ułożyć i jak hr. Hatzfeld odczytywał go królowi. Trudno uwierzyć, iżby taka omyłka weisnęła się między codzienne zapiski.

HANZA.

Powieść z XV stulecia.

Napisał

Wincenty Rapacki.

4 (Ciąg dalszy.)

Damy były bardzo interesowne w owych czasach.

Rycerz się kurczy, wreszcie zdejmuje pierścień z palca i kładzie go na paluszek swojej bogini.

Bogini popatrzała, potem podeszła ku Natanowi, podskarbiemu książęcemu, aby ocenił wartość klejnotu.

Przemysław jest to młody, ale już przedwcześnie wyniszczony rozpustnik; długie blond włosy spadają mu na ramiona.

W rysach tych już nie ma śladu piastowskiej energii, jest tylko gorączka jakaś pijacka, żądna użycia i rozboju.

Zrazu się nachmurzył na słowa Małgorzaty, potem się zerwał, uderzył pięścią w stół, tak, że powywracał szklannice i krzyknął:

— Słuchajcie! Hanza! Hanza obładowana towarami wlecze się jutro przez oświęcimskie lasy. Hejże na Hanzę!

— Na Hanzę! — zakrzyczały wszystkie usta i podniosły się wszystkie pięści.

Kobiety wydały ryk radości, który zapieczętowały ogniste całusy.

Na Hanzę! Ileż w tym wykrzyku drapieżnej chuci, bo Hanza — to stroje, to klejnoty, to bogactwo, to wdzięk to użycie!

Burgrabia z Lanckorony protestuje.

— Nie można! — powiada; — umowa trwa. Zapominasz wasza książęca mość, że książę starszy....

— Precz! Na Hanzę! — odpowiada mu pijany Przemysław. — Ubierzemy nasze kobiety w złotogłów i jedwabie. Na stołach naszych zastawimy zamorskie przysmaki, zdobędziemy zbroje i miecze. Co myślisz o tem Natanie?

Natan, żyd, to prawa ręka księcia, podskarbi, doradzca. Rządzi Przemysławem, tak jak Czech *Noszakiem*.

Uśmiechnął się złośliwie i wykrzyknął z innymi:

— Na Hanzę!

— Hej ha! Na Hanzę! — Krzyk się wzmaga coraz większy, tak, że dochodzi już najwyraźniej do chorego, który się wije z boleści.

Nareszcie przemógł się. Słowa „Na Hanzę“ dały mu czarodziejską siłę. Każe się nieść w swojem krześle do dolnych komnat.

I gdy powzięty projekt zapijają ochoczo, drzwi się otwierają a w nich staje starzec, oparty na ramieniu nieodstępnego Czecha.

— Nie ważcie się, — krzyczy, — nie ważcie! Z Hanzą trwa umowa zaprzysiężona uroczyście.

Gwar z razu ucichł, lecz wznawiają go kobiety i podżegają na chwilę oniemiałych mężczyzn.

— Umowa? Jam jej nie zawierał i nie przysięgał, — woła Przemysław. — Czy jestem wreszcie księciem Oświęcima i Zatora?

— Póki ja żyję...

— Otóż to! póki wy żyjecie, to ja mam siedzieć za piecem.

Młódź podpiła podśmiewuje i zachęca do większej zaciętości. Niewiastki patrzą szyderczo.

— Łatwo to bawić się w świętego i dotrzymywać umowy, kiedy podagra nie puszcza ze stołka, — woła podbudzony syn.

Śmiech wybucha z całych piersi.

— Milcz! milcz przeklęty! — krzyczy starzec.

— Wyście wzięli pieniądze od nich a jam ich nie widział.

— Oh, niech siarczysty grom kary niebios dosięże głowę twoją wyrodku!... ty... ty..

Nie dokończył — padł na stołek omdlały.

Zapanowała cisza.

Czech stał przy nim nieporuszony, zabraniając sługom ruszać go z miejsca. Patrzał spokojnie po zgromadzonych, których ten widok zda się przeraził na chwilę. Wreszcie, gdy starzec zaczął powoli przychodzić do siebie, usunął go szybko z ich oczu.

Po chwili ozwały się ciche szepty, w końcu głośna rozmowa, dalej wesołość i puhary.

Przekleństwo schorzałego, prawie konającego starca, to słabe pociski dla tych młodych zwierzęcych natur.

Dopóki ich coś nie zabolało fizycznie, dopóki nie szarpnęło ich dziecięco-lękliwej wyobraźni, to wszelki taki pocisk prześlizgnął się po ich gładkiej skórze niby kropla rosy po skórze węża.

Któż byli ci książęta?

To zwyrodnieli Piastowie.

To owa gałąź, odpadła od pnia starego, co tyle potęgi zlał na Polskę.

Oni otwierają pierwsi ten długi korowód rodzin, co konał w uściskach germanizmu.

Zapomnieli już dawno ojczystego języka.

Obyczajem, duchem, wiarą. — to Niemcy.

Tak jak ich przybrani bracia, to *raubrittersy*.

Ich zamki, to gniazda rozbójnicze.

To najwięksi wrodzy tej korony, od której odpadli.

W nieprzyjaciół szeregu stawali zawsze pierwsi.

Rwali kawałami jak sępy łono matki.

Ile zdrad, ile przeniewierstw spełnili przeciw tej ojczyznie, z której łona wyszli!

Gdy nie mogli się związać z Niemcem, wiązali się z Czechem.

To też usuwała się im z pod nóg macierzysta ziemia, tak, że jej im w końcu na grób zabrakło...

Do dziśdnia w podaniach ludu plączą się o nich wspomnienia dreszcz budzące.

III.

Nieprzewidziany figiel.

Gdy Buchfirer odczytał pargamin przyczepiony do strzały, zapanowało milczenie.

Ober-furman powiódł wzrokiem po gromadce ludzi, co się zebrała trwożnie przy czerwonym odblasku pochodni, potem stanął na wozie i spojrzał w około siebie.

Nie dostrzegł nic prócz czarnej nocy, którą powiększyło jeszcze światło, ale usłyszał śmiech szyderczy i przeraźliwe wycia, które tuż przy nim, w około niego, ponad nim się ozwały.

Zdawało się Niemcom, że każde drzewo, krzak każdy, ma twarz potworu, a ten potwór szydzi i wyje i urąga.

Nie mogli pojąć, jakie zastawiono na nich sidła.

Kto jest ten przemożny nieprzyjaciel?

Wszakże z księciem Oświęcima wiążą ich układy.

Układy! — Na ten wyraz sami uśmiechnęli się szydersko.

Układy zawierano... aby je zrywać.

Czyż nie podawano jednej ręki do zgody, gdy drugą zaciskano w pięść?

Wprawdzie płacili haracz dość duzy staremu Noszakowi, ale któż chciwość łupiezcy zdoła zaspokoić!

Tak myślał głośno Buchfirer, na co Ober-furman kiwał głową twierdząco.

— Co czynić? — ozwał się wreszcie ostatni.

— Układać się — rzekł chłodno Buchfirer.— Jesteśmy w paszczy wilka, bądźmy roztropni jak węże.

— Hola! prosimy na rozmowę! — ozwał się całym głosem Ober-furman.

— Mów! — odrzekł głos jakiś.

— Mów! — powtórzył drugi.

— Mów! mów! mów! — posypało się na wszystkie strony, z rozmaitych tonów, różnemi głosy, w których Niemcy odróżnili kobiece wśród szalonego śmiechu.

— Tu są i kobiety, — szepnął Ober-furman do Buchfirera.

— Tem gorzej.

— Igrają z nami, niby kot z myszą.

— Mają przewagę, my bezsilni.

— Oh, przekleństwo! — jęknął Ober-furman zaciskając pięści.

— Dłużej czekać nie będziem! — ryknął jakiś głos gromki. Swisnęła strzała i ugrzęzła w czaszce końskiej tak celnie, że biedne zwierzę padło, jakby rażone piorunem.

— Wystrzelamy tak wszystkich!

— Kto jesteście i czego żądacie? — spytał Ober-furman.

— Wszystkiego tego, co tam w wozach chowacie.

Buchfirer otworzył szkatułkę i przy blasku pochodni wyjął z niej papier.

— Oto glejt księcia Przemysława, z jego pieczęcią, na wolny i swobodny przejazd hanzeatyckiego związku. Czy jest szanowane imię księcia?

— Którego? — spytano.

— Pana Oświęcima i Zatora, księcia Przemysława.

— Jest ich dwóch, stary i młody. Którego sługami jesteście?

— Więc dwóch rządzi tem państwem?

— Za to pytanie powinieneś wisieć! Jeden jest panem udzielnym i samowładnym i ten was nie zna wcale i przez ziemię swoją was nie przepuści. Złożyć broń, otwierać wozy, albo żywa dusza ztąd nie wyjdzie!

Tak przemawiał młody książę Oświęcima i Zatora.

(C. d. n.)

Po tem, co powiedziano, uważam pamiętnik w tej formie, w jakiej go w *Deutsche Rundschau* ogłoszono, za nieprawdziwy. Gdyby był autentycznym, ogłoszenie go podpadałoby mojem zdaniem pod 92 artykuł ustawy karnej, który opiewa: „Kto ogłasza tajemnice stanu, lub wiadomości, których zatajenie jest potrzebnem dla dobra państwa niemieckiego, ten...“

Jeżeli idzie tu o tajemnice stanu, to w razie gdyby pamiętnik był autentycznym, zaliczyć do nich trzebaby fakt, że w chwili przywrócenia cesarstwa niemieckiego, cesarz Fryderyk miał zamiar nie dotrzymać wiary naszym południowo-niemieckim sprzymierzeńcom i użyć względem nich przemocy. Wiele innych uwag, jak między innemi rzekome zdanie królewicza o królu bawarskim i królu wirtemberskim, wzmianka o genezie listu króla bawarskiego, rzekome zamiary rządu pruskiego w sprawie nieomylności, wszystko to, jeżeli jest autentycznem, należy do tajemnic stanu.

Jeżeli zaś, jak jestem przekonany, publikacya ta jest falsyfikatem, w takim razie dałoby się może zastosować drugi ustęp artykułu 92. Gdyby zaś pod tym względem zachodziły wątpliwości ze stanowiska prawnego, to oprócz artykułu 189 o znieważaniu zmarłych mogłyby, jak sądzę, jeszcze inne artykuły ustawy posłużyć za podstawę sądowego dochodzenia, przez co wykryłoby się przynajmniej pochodzenie i cel tej występnej, obu zmarłych monarchów i inne osoby oczerniającej publikacyi. Domaga się tego pamięć obu dostojnych poprzedników waszej cesarskiej mości, ta drogocenna spuścizna dynastyi i narodu, której strzedz należy od plamy, jaką bezimienna, dla wywołania przewrotu i niezgody przedsięwzięta publikacya rzuca na osobę cesarza Fryderyka.

W tej myśli upraszam najpokorniej Waszą cesarską Mość o najmiłościwsze upoważnienie mię do uwiadomienia ministra sprawiedliwości, iż jest wolą Najj. Pana, by polecił prokuratoryi wdrożyć dochodzenie karne przeciw zamieszczonej w *Deutsche Rundschau* publikacyi i jej sprawcy. *Bismark*“.

Sprawy sejmowe.

Lwów, 28 września.

Interpelacya posła Korytowskiego w sprawie należytości wymierzonej gminie Białoskórce przez urząd podatkowy w Tarnopolu pozostanie na zawsze cennym przyczynkiem do dziejów skarbowości. Dokument ten przemawia sam za sobą. Powstrzymując się od dalszych uwag, przytaczamy go w dosłownem brzmieniu.

Interpelacya opiewa:

„Gmina Białoskórka w starostwie tarnopolskiem postanowiła założyć u siebie publiczną szkołę ludową i złożyła w tym celu w dwóch egzemplarzach pisemne oświadczenie z daty 14 czerwca 1886, w którem zobowiązała się do następujących prestacyi na rzecz utworzyć się mającej szkoły, a mianowicie: do dostarczenia odpowiednego budynku szkolnego, jakoteż potrzebnych sprzętów szkolnych, wraz z obowiązkiem do utrzymania tak budynku jak i narzędzi zawsze w należytym stanie; do dania 1 morga gruntu na cele szkoły; do dostarczania na opał szkoły corocznie po 8 kóp okłotów żytnich; do uiszczania na utrzymanie nauczyciela rocznie po 125 złr. w gotówce, oraz w naturaliach po $1^1/_2$ korca pszenicy, po 10 korcy żyta, 10 korcy jęczmienia i 10 korcy hreczki.

„Powyższy dokument, zawierający zobowiązania gminy na rzecz przyszłej szkoły ludowej, dostał się w r. 1887 do wiadomości c. k. urzędu podatkowego w Tarnopolu, który nie miał nic pilniejszego, jak wymierzyć gminie od aktu wezwaniem płatniczem z dnia 31 marca 1888 L. B. Rej. 4180/ex 1887, należytość prawną, przyjmując za podstawę do wymiaru następujące obliczenie:

a) koszta budowy szkoły z urządzeniem	1.800 złr.
b) wartość jednego morga pola	200 „
c) wartość 8 kóp okłotów rocznie po 48 złr., w 20-krotnej ilości	960 „
d) płaca nauczyciela po 125 złr. rocznie w 20-krotnej ilości	2.500 „
e) wartość prestacyi w naturze tj. zboża rocznie po 175 złr. 50 ct. w 20 krotnej ilości	3.410 „
f) koszta obsługi szkoły w rocznej wartości 18 złr. w 20-krotnej ilości	360 „
razem	9.230 „

„Od powyższej wartości prestacyi na sumę złr 9.230 obliczanej, a następnie na sumę 9.240 złr. zaokrąglonej (!) wymierzono należytość jako od darowizny w ten sposób:

8% od wartości całej prestacyi	739·20 złr.
25% dodatku od powyższej pojedynczej należytości	180·80 „
do 2000 złr. dodatkowo po $1^1/_2$%	30 — „
25% dodatku od powyższego podatku	7·50 „
razem	961·50 złr.

„A gdy dokument w przepisanym terminie do wymiaru zgłoszonym nie został, w myśl § 80. jako podwyżkę (*alterum tantum*) 961 złr. 50 ct., gdy nakoniec dokument nie był ostemplowanym, należytość stemplową od 2 egzemplarzy wraz z karą 3 złr., czyli razem 1.926 złr.

„Wymierzono zatem dla gminy Białoskórki za zeznanie pomienionego dokumentu a względnie od przyjęcia zobowiązań w takowym zawartych łączną należytość w sumie tysiąc dziewięćset dwadzieścia sześć złr. w. a.

„Gmina zaniepokojona żałuje dziś swojej ofiarności, uczynionej na założenie szkoły, narzeka na radę szkolną okręgową, na władze autonomiczne, które ją do założenia tej szkoły nakłoniły, a fakt sam gdy do wiadomości innych gmin dojdzie, nie zachęci ich z pewnością do zakładania szkół u siebie i do ofiar na rzecz takowych.

„Ponieważ obowiązek gmin do zakładania i utrzymywania szkół ludowych cięży na gminach z mocy prawa publicznego i odwieczne prestacye nie są darowizną, lecz tylko dopełnieniem pewnego obowiązku, gdy następnie według obowiązujących ustaw i według praktyki tego rodzaju pisemne oświadczenia normujące i ustalające prestacyę gminy na założenie i utrzymanie publicznej szkoły ludowej wolne są od stempla i od należytości prawnej, przeto chociaż podpisani nie wątpią, że c. k. wyższe władze skarbowe w toku instancyi gminę od płacenia nielegalnej należytości ostatecznie uwolnią, to jednak z uwagi, że postępowanie c. k. urzędów wymienionych w tym rodzaju, jak powyższe, zdradza albo kompletną nieznajomość przepisów prawnych albo ducha bezwzględnego fiskalizmu, jakim się urzędy te kierują, co wszystko na szkodę i udręczenie ludności wychodzi; następnie z uwagi, że wypadek, jak obecny, wzbudzać może tylko w gminach wiejskich niechęć do zakładania szkół i nieufność do władz i ludzi dobrej woli, protegujących zakładanie takowych; zważywszy nakoniec, że wymiary nielegalne, podobne do powyższego, zbyt często w kraju naszym się wydarzają i szczególnie ludność wiejską na dotkliwe koszta rekursów i na inne wypadki niepotrzebnie narażają — przeto podpisani mają zaszczyt zapytać p. komisarza rządowego, czy mu wiadomym jest powyżej przedstawiony wypadek wymierzenia należytości dla gminy Białoskórki, czy w razie sprawdzenia faktu pociągnie ów urząd podatkowy do odpowiedzialności za taką dowolność i nieprawność w postępowaniu, na ostatek czy rząd poczyni odpowiednie zarządzenia, aby podobne wypadki w sprawie wymiaru należytości skarbowych na przyszłość się nie powtarzały?“

Sejm krajowy.

Lwów, 26 września.

(*Posiedzenie VI*).

Początek posiedzenia o godzinie 11 min. 30.

Urlopy otrzymali pp. Czartoryski na 4 a Rapaport na 8 dni.

Sekretarz Badeni odczytuje spis petycyj, między innemi:

Wydział powiatowy w Myślenicach o zapomogę dla ludności dotkniętej gradobiciem. — Wiec delegatów miast w sprawie rozkładu ciężaru kwaterunkowego na cały kraj i podwyższenie funduszu pożyczkowego na budowę koszar. — Tenże o uwolnienie miast od obowiązku dostarczania magazynów dla pospolitego ruszenia. — Tow. pedagogiczne o subwencyę dla wyższej szkoły żeńskiej w Stryju i Jaśle.

Ogółem wniesiono dotąd 259 petycyj.

Petycye te poodsyłano do odnośnych komisyj.

P. Romanowicz interpeluje Wydział kraj., co się stało z projektami do ustaw ogniowej i o opodatkowaniu towarzystw asekuracyjnych na rzecz straży ogniowych i czy Wydział kraj. zamierza wnieść te ustawy do izby.

P. Smolka odpowiada, że odnośne wnioski Wydziału kraj. zostaną wkrótce Izbie przedłożone.

P. Korytowski i towarzysze interpelują rząd w sprawie niesłusznie wymierzonych należytości stemplowych od aktu, mocą którego gmina Białoskórka obowiązała się postawić swoim kosztem szkołę i utrzymywać nauczyciela. Należytość tę wymierzono w kwocie 1.926 złr.

Przystępując do porządku dziennego odsyła Izba przedłożenia rządowe: z preliminarzami funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej i zachodniej, oraz W. Ks. Krakowskiego na rok 1889, z projektem ustawy o wynagrodzeniu za udzielanie nauki religii w publicznych szkołach ludowych, do komisyi budżetowej, a sprawozdanie Wydziału krajowego z wnioskiem zmiany niektórych postanowień ustawy „O stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych“ — uchwalonej w roku zeszłym na posiedzeniu Sejmu z dnia 22 grudnia, do komisyi szkolnej.

Z kolei zabiera głos p. W. Koziebrodzki w przedmiocie uchwalenia ustawy o tępieniu myszy. Mowca wychodzi z założenia, że gdy myszy polne w wielu okolicach kraju coraz większe wyrządzają szkody, które stają się groźną dla rolnictwa klęską, a wszelkie pojedyncze usiłowania, celem tępienia myszy polnych, okazują się niewystarczającemi i wskutek tego bezskutecznemi, należy zająć się tą kwestyą i polecić Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi przedłożył projekt do odnośnej ustawy.

Wniosek odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego.

Nastąpiło pierwsze czytanie wniosku p. Romańczuka w przedmiocie: a) zaprowadzenia ruskich paralelek w gimnazyum w Stanisławowie lub w Kołomyi, tudzież w gimnazyum w Tarnopolu lub w Brzeżanach; b) nadania seminaryom nauczycielskim we wschodniej części kraju charakteru przeważnie ruskiego; c) zaprowadzenia 4-klasowych szkół ludowych z ruskim językiem wykładowym w miastach Tarnopolu, Kołomyi, Drohobyczu, Stryju, Horodence, Jaworowie i w Śniatynie.

Motywa, które spowodowały mowcę do postawienia tego wniosku, polegają na żywionem przezeń przekonaniu, że daleko większa część Galicyi i to właśnie ta część, gdzie ludności ruskiej jest najwięcej, nie ma ruskich szkół średnich; że na 1666 ruskich szkół ludowych w Galicyi nie ma ani jednego ruskiego seminaryum nauczycielskiego, i kandydaci na nauczycieli ruskich szkół ludowych nie mają możności nabycia w swojej zawodowej szkole potrzebnej znajomości tego języka, w którym następnie mają nauczać, i że wreszcie prócz Lwowa po innych miastach Galicyi i to nawet takich, gdzie znajduje się po 3, 4 i 5 tysięcy albo i większość Rusinów, nie ma ruskich szkół ludowych, że zatem dzieci ruskie po miastach już samą początkową naukę muszą pobierać nie w swoim języku.

Z tych to powodów żąda mowca uchwalenia rezolucyi wzywającej rząd, aby te braki w szkolnictwie ruskiem uzupełnił.

Wniosek p. Romańczuka odesłano do komisyi szkolnej.

W dalszym ciągu udzielono gminie Żurawno, zgodnie z wnioskiem komisyi budżetowej 500 złr. zapomogi, a petycyę jej o bezprocentową pożyczkę odstąpiono rządowi do możliwego uwzględnienia.

Na wniosek komisyi petycyjnej (spraw. pp. Pławicki i Rosner) przechodzi następnie Izba do porządku dziennego nad petycyami: dzierżawców myta krajowego na drodze kraj. Rzeszów-Nadbrzezie, o rozwiązanie kontraktu; Barbary Jeż, o zapomogę; parafian w Brzozie, o uwolnienie od konkurencyi kościelnej i Hławatego b. konduktora przy drogach krajowych, o podwyższenie emerytury. Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia odstąpiono petycyę dzierżawców myta kraj. w Podwołoczyskach, o odszkodowanie strat, a petycyę gminy Krzyszkowice o 5-tysięczną pożyczkę z poleceniem pouczenia jej, pod jakimi warunkami pożyczka ta może być udzielona.

Wreszcie rządowi do zbadania i załatwienia odstąpiono petycyę ks. Krzeczkowskiego w sprawie sporu jego o umowy służbowe z Cwiertnią i Kopecznym.

Marszałek uprasza komisye o przyspieszenie czynności.

P. Mycielski i towarzysze stawiają następujący wniosek:

„wzywa się rząd, aby w myśl uchwały ogólnego zgromadzenia Towarzystwa rolniczego krakowskiego z dnia 27 lutego 1887 utworzył wydział rolniczy przy uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, albo przynajmniej zaprowadził przy wydziale filozoficznym tegoż uniwersytetu kilka katedr dla wyższych nauk rolniczych“.

Koniec posiedzenia o godzinie 12 min. 50.

(*Posiedzenie VII.*)

Lwów, 28 września

Początek posiedzenia o godz. 11.

Urlop 8 dniowy otrzymał p. Tad. Dzieduszycki.

Sekretarz Badeni odczytuje spis petycyj, między innemi:

Zarząd m. Stanisławowa o odpisanie zaległej prestacyi na płace nauczycieli i nauczycielek. — Gm. i obsz. dwor. Pstrągowa o wydzielenie z okręgu sądowego Ropczyce-Tarnów, a przydzielenie do okręgu Strzyżów-Rzeszów. — Gm. Gogołów i 28 innych z okręgów wyborczych małej posiadłości Frysztak-Brzostek o uchylenie uciążliwych postanowień ustawy drogowej, procedury cywilnej, ustawy notaryalnej, ustawy o konkurencyi kościelnej, w przedmiocie parcelowań dóbr tabularnych, święcenia świąt i niedziel i zaprowadzenia przymusowej asekuracyi budynków włościańskich. — Spadkobiercy Dawida Lindenbauma właściciela dóbr Borysławia, w sprawie projektowanego wykupna prawa propinacyi.

Ogółem wniesiono dotąd 283 petycyj.

Petycye te poodsyłano do odnośnych komisyj.

Przystępując do porządku dziennego, odsyła Izba sprawozdanie Wydz. kraj. o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych, do komisyi gosp. kraj, a sprawozdanie Wydz. kraj. w przedmiocie spraw górniczych — do komisyi górniczej.

Nastąpiły sprawdzenia wyborów poselskich. Sprawozdania Wydz. kraj. w tej sprawie odczytuje p. Pietruski.

Dnia 3 września b. r. odbył się w Jaśle wybór uzupełniający posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Jasło-Brzostek-Frysztak.

Uprawnionych do głosowania było 222, do wyboru przystąpiło 201 wyborców, z tych tylko 198 głosów było ważnych — absolutna większość wynosiła zatem 110 głosów.

Franciszek hr. Mycielski otrzymał 111 głosów, Wojciech Biechoński 73, Walenty Ścieżka 12, wybrany zatem został posłem hr. Mycielski. Wydział krajowy zauważa, że gdy zresztą wybór odbył się legalnie, a oprócz wytkniętych nieprawidłowości (w unieważnieniu trzech głosów), akta znajdują się w porządku — wnosi wybór p. Mycielskiego uznać za ważny.

Dnia 3 września b. r. odbył się w Pilznie wybór posła na Sejm krajowy w kuryi wyborczej gmin wiejskich okręgu wyborczego Dębica-Pilzno.

Uprawnionych do głosowania było 132 wyborców. Przy I skrutynium nikt nie otrzymał absolutnej większości, przy II skrutynium głosowało 106 wyborców, absolutna większość 54 głosów. P. Czesław Łoziński otrzymał 55, dr. Ludwik Midowicz 50 głosów. Unieważniono jednak 4 głosy, zatem na 102 prawnie oddanych głosów, absolutna większość wynosi 52 głosów, a p. Łoziński otrzymał 53 głosów.

Wydział krajowy wnosi tedy, ażeby wybór p. Łozińskiego uznać za ważny.

Oba te wybory uznała Izba za ważne bez dyskusyi. Obaj posłowie składają więc przyrzeczenie poselkie.

W dalszym ciągu odczytuje p. Abrahamowicz sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu szkół rolniczych i kursu gorzelnianego w Dublanach na rok 1889.

Sprawozdanie to jest li zestawieniem cyfrowem. O rozwoju i stanie tych szkół mowy nie ma.

Komisya wnosi:

a) dla wyższej szkoły	
wydatki w kwocie	39.309 złr.
dochody w kwocie	18.386 złr.
niedobór do pokrycia z fund. kraj.	20.923 złr.
b) dla szkoły parobków i dozorców	
wydatki w kwocie	12.719 złr
dochody w kwocie	2.988 złr.
niedobór do pokrycia z fund. kraj.	9.731 złr.
c) dla kursu gorzelnictwa	
wydatki w kwocie	1.960 złr.
dochody w kwocie	1.240 złr.
niedobór do pokrycia z fund. kraj.	720 złr.

Zestawienie to budżetowe różni się nieco od preliminarza Wydziału krajowego, komisya skreśliła bowiem 600 złr. na podwyższenie poborów lekarza zakładowego (z 400 na 1000 złr.) jak niemniej 480 złr. przeznaczone dla osobnego preparatora przy muzeach szkoły.

W dyskusyi ogólnej p. Henzel ubolewa, że preliminarz Wydziału krajowego nie został zakomunikowany komisyi gospodarstwa krajowego, wskutek czego obecnie w pełnej Izbie musi co do przedłożonego przez komisyę budżetową preliminarza poczynić pewne uwagi. I tak n. p. nie może zgodzić się na skreślenie przez komisyę budżetową kwoty 480 złr., preliminowaną przez Wydział krajowy na utworzenie nowej posady pod nazwą „preparator dla muzeum zoologicznego“, którą uważa za potrzebną.

Po wyjaśnieniach, danych w tej mierze przez p. Abrahamowicza po myśli sprawozdania komisyi budżetowej, przystąpiła Izba do rozpraw szczegółowych nad przedłożonemi preliminarzami.

W ciągu tej dyskusyi, na wniosek p. Lasockiego, uchwalił Sejm obniżyć kwotę 11.140 złr., preliminowaną na płace profesorów i docentów, o kwotę 400 złr.

Na wniosek p. Henzla, poparty przez p. Wereszczyńskiego, uchwalił Sejm podwyższyć kwotę 1020 złr., preliminowaną dla usługi uczniów w laboratoryum, o kwotę 180 złr.

Bez dalszej dyskusyi przyjęła Izba następnie powyżej wymienione preliminarze, według wniosków komisyi budżetowej.

Posiedzenie zamknięto o godz. 12 min. 30. Przyszłe w poniedziałek.

Na porządku dziennym: pierwsze czytanie wniosku p. Mycielskiego, o utworzeniu wydziału rolniczego na wszechnicy krakowskiej; dwa sprawozdania komisyi kultury krajowej i podatkowej; wreszcie sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku posła Fruchtmana co do wydania ustawy gminnej dla trzydziestu większych miast.

Z Rosyi.

W zagranicznej polityce Rosyi prądy pokojowe zdają się brać górę. Zarówno sfery rządzące, jak i społeczeństwo rosyjskie, zaczynają pojmować, że jeżeli nieuniknioną jest katastrofa wojny, to w każdym razie leży to w interesie państwa carów, aby chwilę tę w jak najdalszą przyszłość odsunąć. Do tej pokojowej polityki, przynajmniej wobec mocarstw europejskich, ma Rosya dwa ważne powody: najpierw, ugrupowanie polityczne państw europejskich nigdy nie było dla Rosyi tak niedogodnem jak obecnie; powtóre, rozwijając się na olbrzymich, a dotąd jeszcze mało wyzyskanych obszarach, Rosya z każdym rokiem wprowadza w grę nowe czynniki ekonomiczne i rozwija się w stosunku daleko większym aniżeli w szczupłych granicach zamknięte państwa środkowo-europejskie. Ten szybki rozwój wewnętrzny ma czynić Rosyę z każdym rokiem w stosunku do innych państw bogatszą i potężniejszą. Carat zdaje się coraz lepiej rozumieć te warunki — i dlatego „skupia się“, według wyrażenia Gorczakowa. Rząd, chcąc ułatwić państwu ten wewnętrzny rozwój, znosi wszelkie przeszkody i usuwa konkurencyę żywiołów obcych. Na całym obszarze caratu dokonywa się obecnie rugowanie żywiołu germańskiego.

Zniesienie rządów stanowych i wprowadzenie nowej organizacyi policyjnej w Kurlandyi, Estonii i Inflantach jest niemałym ciosem, zadanym żywiołowi germańskiemu. Rusyfikacya szkół w prowincyach nadbałtyckich dokonywa się obecnie na wielką skalę, tak, iż zmusza to szlachtę tych prowincyj do zwijania swych szkół, aby tylko nie zostały zrusyfikowane, — tak się stało ze szkołą istniejącą przy katedrze w Rewlu od 1819 r.

Znane są prawa, utrudniające cudzoziemcom nabywanie i posiadanie własności ziemskiej i fabrycznej w Rosyi. Obecnie mamy do zanotowania nową uchwałę rady państwa, sankcyonowaną przez cara, a ogłoszoną w przeszłym tygodniu w zbiorze ustaw rosyjskich. Ustawa ta ma na celu uregulowanie stosunków społecznych kolonistów cudzoziemskich w guberniach wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej, składających się przeważnie z Niemców i Czechów, a w nieznacznej ilości z Serbów i Bułgarów. Nowa ustawa dzieli kolonistów na dwie kategorye: poddanych rosyjskich i poddanych zagranicznych. Koloniści, którzy przyjęli poddaństwo rosyjskie, jeżeli nie uzyskali praw i przywilejów stanów wyższych, będą zaliczeni do ludności stałej miejskiej lub wiejskiej, stosownie do miejsca zamieszkania. Właściciele ziemscy, nie trudniący się osobiście pracą na roli, w ciągu sześciu miesięcy mogą się postarać o uzyskanie praw wyższych. Jeśli zaś praw tych nie uzyskają, na równi z innymi zaliczeni zostaną do stanu włościańskiego. Wszyscy ci koloniści ponosić będą te same ciężary i korzystać z tych samych praw, co włościanie czysto rosyjskiego pochodzenia, z tem wszakże ograniczeniem, że jakkolwiek będą dopuszczeni do udziału w samorządzie gminnym, jednakże nie mogą być wybierani na urzędy wójtów i pisarzów gminnych.

Co do drugiej kategoryi — kolonistów, będących poddanymi zagranicznymi, ci będą zaliczeni do gmin pod względem ponoszenia ciężarów państwowych, gminnych i gromadzkich, i podlegać mają wszelkim obowiązkom policyjnym, lecz nie będą korzystać z prawa udziału w samorządzie gminnym. Prawo to nie rozciąga się na tych poddanych zagranicznych, którzy pełnią służbę rządową lub są zapisani w poczet obywateli honorowych albo kupców.

Do Polaków nowa ustawa o tyle się tylko stosuje, że koloniści, osiedleni w wymienionych guberniach a pochodzący z Królestwa Polskiego, traktowani będą na równi z kolonistami cudzoziemskimi pierwszej kategoryi.

Prasa rosyjska z entuzyazmem powitała nową ustawę, widząc w niej środek wymierzony przeciwko szerzeniu się żywiołu germańskiego, który dzięki swemu uprzywilejowanemu położeniu miał wielką przewagę nad rolniczą ludnością rosyjską... Chęć usunięcia obcych żywiołów od udziału w dobrodziejstwach rozpoczynającego się rozwoju ekonomicznego ujawnia się także do pewnego stopnia w coraz bardziej szerzącym się w Rosyi prądzie anti-semickim. Większość organów prasy zgadza się jednomyślnie, iż należy ograniczyć prawa żydów i utrudnić im ich położenie w Rosyi: chodzi tylko o obmyślenie środków walki z żywiołem żydowskim. Jako fakt charakterystyczny pod względem antisemickiego nastroju Rosyan, notujemy, że Rotszyld (głowa firmy angielskiej), posiadający wielkie przedsiębiorstwo nafciane na Kaukazie, nie chcąc oburzyć przeciwko sobie społeczeństwa rosyjskiego, uważał za stosowne dać publiczne przyrzeczenie, że w kopalniach swych żadnego żyda trzymać nie będzie, „gdyż chce się zastosować do panujących w kraju zapatrywań...“

Protegując na wszelkie sposoby żywioł rosyjski, rząd nie zaniedbuje także energicznego szerzenia prawosławia: jak donoszą *Nowosti*, ministeryum spraw wewnętrznych przedsięweźmie w roku przyszłym rozległe roboty w zakresie budowy cerkwi prawosławnych w dziewięciu guberniach zachodnich. Po porozumieniu z najśw. synodem, postanowiono wyjednać na ten cel na rok 1889 dodatkowy kredyt w kwocie 400.000 rs., co łącznie z sumą zwyczajnie asygnowaną uczyni około 900.000 rsr. Z sumy tej na gub. wileńską przeznaczono 104.700, na kowieńską 51.000, na grodzieńską 61.200, na witebską 55.000, na mińską 145.000, na mohylewską 134.000, na kijowską 96 000, na podolską 52.000, na wołyńską 120.000. Ale rusyfikacya, szerzenie prawosławia, ograniczanie praw żydów, odsuwanie konkurencyi żywiołów obcych, to tylko pośrednie środki skupiania sił moskiewskich, po części chorobliwe objawy społeczne, a jako środki rządowe, nieraz pod względem politycznym chybione, a pod ekonomicznym — nie zawsze skuteczne.

Do dodatnich objawów „skupiania się“ caratu zaliczyć należy rozszerzanie sieci kolei żelaznych, rozwój przemysłu fabrycznego, zastosowanie udoskonalonych sposobów eksploatacyi rolnej i górniczej, usiłowania skierowane ku podniesieniu armii i przywróceniu równowagi w gospodarce finansowej, wreszcie szerzenie oświaty i wykształcenia technicznego. W dziedzinie polityki szkolnej rządu rosyjskiego zanotować należy zamiar ograniczenia wykształcenia klasycznego a podniesienia wykształcenia realnego. Ma się to przedewszystkiem wyrazić: w zniesieniu petersburskiego instytutu historyczno-filologicznego; w założeniu dwu zakładów wyższych dla nowożytnych języków i literatury, mianowicie seminaryum języków germańskich w Dorpacie i seminaryum języków romańskich w Petersburgu; w powiększeniu liczby szkół realnych, a zarazem wzmocnieniu w tych szkołach wykładu języków nowożytnych; wreszcie w równouprawnieniu szkół realnych z gimnazyami klasycznemi.

Mówiąc o wewnętrznym rozwoju Rosyi, nie możemy także pominąć milczeniem tych ujemnych objawów, zakłócających od czasu do czasu ten rozwój pokojowy i wyprowadzających na światło dzienne choroby społeczne i ekonomiczne, nurtujące organizm Rosyi. Do tej ostatniej kategoryi należy zaliczyć fakt, o którym donosi depesza z Kazania, datowana 24 września: „W sprawie 43 włościan z powiatu cywilskiego, oddanych pod sąd wojenny za opór władzy policyjnej, połączony z zabójstwem trzech włościan, występujących w charakterze urzędowym, sąd skazał 17 winnych na karę śmierci przez powieszenie, pozostałych zaś uwolnił. Powodem do stawienia oporu były nieporozumienia natury agrarnej pomiędzy dwiema sąsiedniemi gminami“. Te sądy za „opór władzom policyjnym“, te „nieporozumienia agrarne“ — są to objawy dosyć częste w państwie rosyjskiem, chociaż nie wszystkie dochodzą do wiadomości publicznej. Bezpośrednią przyczyną tych objawów nie zawsze bywa nieznośne położenie ludności rolniczej, ale często także agitacya socyalistyczna, która szerzy bunt śród włościan. W ostatnich właśnie czasach dochodzą nas wieści o wzrastających siłach rewolucyonistów rosyjskich. Tem się właśnie tłomaczy rozporządzenie rządowe przedłużające na rok następny stan oblężenia w guberniach petersburskiej, moskiewskiej, odeskiej, tudzież w guberniach zachodnich.

Przegląd polityczny.

Kraków, 29 września

W komisyi propinacyjnej — jak wiadomo — niektórzy członkowie wyrazili życzenie dowiedzieć się, jakie jest zapatrywanie Wydziału krajowego co do sposobu administrowania szynkami w razie, gdyby po uchwaleniu wniosku rządowego prawo propinacyjne przeszło w posiadanie kraju na czas do końca r. 1910. Członek Wydz. kraj. p. Wereszczyński nie umiał dać na to żadnej odpowiedzi, bo Wydział kraj. w tej sprawie nie powziął był jeszcze żadnej szczegółowej dotyczącej uchwały, ale przyrzekł, że na najbliższem posiedzeniu Wydziału sprawę tę poruszy i wywoła uchwalenie dotyczącej opinii. Otóż w tej sprawie, uznanej powszechnie za nader ważną, zaraz po wczorajszem posiedzeniu sejmowem odbyło się posiedzenie Wydziału krajowego, na którem upoważniona p. Wereszczyńskiego do oświadczenia, że wrazie gdyby administracya prawa propinacyi miała przejść na Wydział krajowy, wówczas prawo to wydzierżawiać należałoby okręgami małemi, obejmującemi 12 do 15 karczem.

Dzisiaj nie ma posiedzenia Sejmu. Przyczyną tej przerwy jest w części brak materyału przygotowanego w komisyach do traktowania ich na pełnem posiedzeniu, po części ta okoliczność, iż wielu posłów z kuryi większych posiadłości rozjechało się na prowincyę do swoich okręgów wyborczych na sejmiki relacyjne, zwołane bądź na dziś, bądź na jutro dla roztrząsania wniosku rządowego o wykupnie prawa propinacyjnego.

Narodni Listy i abstynencya Rusinów.

Narodni Listy, organ stronnictwa młodoczeskiego, wziął w szczególniejszą opiekę i staje w obronie pomysłu o abstynencyi od czynnego udziału w Sejmie i w Radach powiatowych. Dziennik ten należał swego czasu do najgorliwszych przeciwników abstynencyi, kiedy Czesi przed erą hr. Taaffego wstrzymywali się od udziału w Radzie państwa i wykazywał zgubne skutki takiej bezczynnej polityki. Podobnie ostro gani tenże dziennik Niemców czeskich za ich abstynencyę w Sejmie czeskim, tu zaś doradza Rusinom, aby się chwycili tego środka, który dotąd tak ostro potępiał. Wprawdzie na końcu swoich wywodów przyznają *Nar. Listy*, że naród, będący w podobnem jak Rusini politycznem położeniu, jedynie ruchliwością i zapobiegliwością może dojść do spełnienia swoich pragnień, ale uwaga ta tylko mimochodem rzucona nie osłabia bynajmniej zapatrywań pierwej wyłuszczonych.

Zamiar demonstracyi pangermańskiej w Wiedniu.

Stronnictwo dawniejszego posła do Rady państwa Schoenerera, znane z niechęci do żywiołu

żydowskiego, nazywane jest antisemickiem i z tego powodu bardzo źle widzianem przez wszystkie dzienniki liberalne i przez inne stronnictwa niemieckie w Radzie państwa, ale zarazem odznacza się także bardzo wyraźną tendencyą pan germańską. Wyrazem tej tendencyi był wniosek p. Verganiego i towarzyszy, wzywający do uchwały, aby Sejm niższo-austryacki korporatywnie wziął udział w korowodzie z pochodniami na cześć cesarza niemieckiego, w myśl nieuchwalonego bynajmniej jeszcze wniosku, jaki się pojawił w wiedeńskiej Radzie miejskiej. Wniosek p. Verganiego odesłano do komisyi administracyjnej, której przewodniczącym jest zastępca marszałka krajowego, burmistrz wiedeński dr. Uhl. Komisya ta na podstawie referatu dra Koppa przedłożyła Sejmowi wniosek o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem p. Verganiego. Sprawa ta była traktowaną dziś na posiedzeniu Sejmu i zapewne została załatwioną zgodnie z wnioskiem komisyi. Taka uchwała dogodzi zapatrywaniom rządu a zarazem godności państwa, które chociaż jest ściślem przymierzu z cesarstwem niemieckiem, nie zeszło jeszcze do rzędu państwa związkowego, jak Wirtemberga, Bawarya i t. p., gdzie obecnie cesarza Wilhelma przyjmują nie jako gościa, który odwiedza panującego sąsiada, lecz jako naczelnego zwierzchnika całej rzeszy.

W Austryi — a mianowicie w Wiedniu — według słów marszałka krajów. Niższej Austryi, wypowiedzianych zaraz wtedy, kiedy p. Vergani stawiał swój wniosek, powitanie cesarza Wilhelma ma mieć charakter wyłącznie dworski, bo cesarz niemiecki przybywa na dwór cesarza austryackiego jako jego gość osobisty, a nie dla zwiedzania kraju lub dla zetknięcia się bezpośrednio z jego mieszkańcami.

Uwolnienie od stempla i należytości.

Ministerstwo sprawiedliwości — według relacyi *Wiener Ztg* — zrobiło spostrzeżenie, że ludność wiejska nie w tej mierze korzysta z prolongowanej aż do konca roku 1890 ustawy o czasowem uwolnieniu od stempla i należytości skarbowych, oraz o ułatwieniach przy postępowaniu, mającem na celu wykreślanie drobnych pozycyj, jakby to było pożądanem w interesie realnego kredytu i utrzymania porządku w księgach gruntowych. Aby wprowadzić w tej mierze ludność na właściwą drogę, polecono sądom jak i władzom politycznym pouczać w sposób odpowiedni koła interesowane i popierać wedle sił i możności odnośne starania stron i ich pełnomocników.

Objęcie ruchu na kolei Łupkowskiej przez państwo

Wspominaliśmy już, że rada zawiadowcza kolei Łupkowskiej skłonną jest do oddania swej linii rządom austryackiemu i węgierskiemu i że wyznaczyła już delegatów do umawiania się o warunki.

Najświeższe doniesienia mówią że prezydent tejże kolei, hr. Aladar Andrassy, osobiście uwiadomił austryackiego ministra handlu, margr. Bacquehema o życzeniu Rady zawiadowczej co do odstąpienia tej kolei na rzecz państwa. Na to miał odpowiedzieć p. minister, że rząd nie jest w zasadzie przeciwny upaństwowieniu tej kolei, ale ponieważ do przeprowadzenia tego potrzeba dłuższego czasu na dokładne rokowania, przeto na teraz nastąpi zapewne tylko objęcie ruchu przez państwo.

Śledztwo w sprawie pamiętnika Fryderyka III

Według wiadomości z Berlina pierwsze kroki sądowe przeciw wydawcy *Deutsche Rundschau* uczyniono już we środę wieczorem. W biurze redakcyi odbyła się rewizya, a jakkolwiek według ustaw pruskich jedynie wyrokiem sądu można zmusić wydawcę do zaprzestania rozprzedaży numerów, redakcya uczuła tym razem za stosowne powstrzymać natychmiast wydawanie dalszych egzemplarzy mimo niezwykłego popytu. Naczelny redaktor tego pisma, Juliusz Rodenberg bawi obecnie we Włoszech; mimo tego obiegała po Berlinie fantastyczna pogłoska o jego aresztowaniu.

Znaczna część prasy niemieckiej potępia bezwzględnie krok kanclerza. Dzienniki postępowe dowodzą całkiem słusznie, że przed ukazaniem się kanclerskiego raportu niktby nie był wpadł na myśl, że ogłoszenie pamiętnika uwłacza pamięci zmarłego. *Voss Ztg* twierdzi nawet, że pamięć Fryderyka stała się przez to narodowi niemieckiemu droższą.

Berl. Tagblatt utrzymuje, że w chwili, gdy Wilhelm II wyjeżdżał do Stuttgardu i Monachium, musiał rząd pruski zatrzeć w jakikolwiek sposób uwagi Fryderyka o podsuniętym Ludwikowi II brulionie listu do Wilhelma I i o spotkaniu autora z królem wirtemberskim przed wojną. Że ten domysł nie jest zupełnie bezpodstawnym, dowodzi tego świeży artykuł w *Nordd. Allg. Ztg*, wysławiający patryotyzm i rycerskie cnoty zmarłego króla bawarskiego. Artykuł ten, skierowany przeciw autorowi pamiętnika, ukazał się się nie bez powodu w chwili, gdy na dworze bawarskim przygotowują się na przyjęcie Wilhelma II.

Z innych uwag dziennikarskich zasługuje na powtórzenie zdanie *National Ztg*, która na podstawie nieznanego dotychczas listu Fryderyka twierdzi, że w r. 1870 zapatrywał on się na kwestyę tytułu cesarskiego zupełnie inaczej, niż to wyrażono w pamiętniku.

Sprawa bułgarska.

Z powodu zapowiedzianej wizyty cesarza niemieckiego w Wiedniu rozgłoszono w dziennikach rosyjskich i francuskich, że cesarz niemiecki będzie się starał o zbliżenie dworu wiedeńskiego do dworu petersburskiego co do zapatrywań na sprawę bułgarską, że usiłowaniem jego będzie pozyskać cesarza austryackiego dla sposobu załatwienia tej sprawy wedle życzeń rosyjskich, mianowicie dla myśli usunięcia ks. Ferdynanda, a dla poparcia kandydatury księcia duńskiego Waldemara.

Wieściom tym zaprzeczono dość stanowczo w dziennikach, inspirowanych przez rząd austro-węgierski. Teraz nadeszło podobne zaprzeczenie z Kopenhagi do *Pol. Corr.*, do którego dodano zapewnienie, że ks. Waldemar nie przyjmie kandydatury na tron bułgarski nawet wtedy, gdyby wszystkie mocarstwa uczyniły mu jednozgodną propozycyę — a to dlatego, bo poważne względy familijne sprzeciwiają się zrealizowaniu tego pomysłu. Względy te uznano także w Petersburgu do tego stopnia, że zaniechano zupełnie ponownego poruszenia tej kandydatury.

I istotnie, gdyby ks. Waldemar został księciem bułgarskim, stanąłby prędzej później w niemiłej kolizyi z bratem swoim, który zasiada na tronie greckim — o pretensye do Macedonii. Prowincya ta zamieszkałą jest w znacznej części przez Bułgarów, szczególnie w części wschodniej, w części zachodniej zaś i na wybrzeżach przez Greków. Jak Bułgarzy, tak Grecy marzą o zapanowaniu nad tą krainą i o przyłączeniu jej z czasem jedni do Wielkiej Bułgaryi, drudzy do Wielkiej Grecyi — i właśnie w wykonaniu tych zamysłów ks. Waldemar znalazłby się w kolizyi ze swoim bratem, gdyby przyjął tron bułgarski.

Watykan i Rosya.

O układach stolicy apostolskiej z rządem rosyjskim donoszą z Włoch:

„P. Izwolskij od kilku tygodni opuścił Rzym. Wrócić ma w ciągu października, bo układy nie są niby zerwane, lecz tylko przerwane tymczasowo. Wielkie jednak zajść musiały trudności, skoro wszystko zostaje dotąd w zawieszeniu po półrocznych rokowaniach. Dodają wszakże, iż zdolny i śmiały młody dyplomata moskiewski nie uważa rokowań za zupełnie zerwane, nie odjeżdża z kwitkiem do Petersburga, i spodziewa się nawet odwetu, albowiem skutkiem przezorności i zapobiegliwości jego p. Giers miał dać carowi radę, która polegała na tem, aby cesarza Wilhelma zainteresować w tej sprawie. Jakoż podczas odwidzin tego ostatniego car miał go poufnie prosić, ażeby udając się do Rzymu i widząc się z papieżem dopomógł Rosyi w układach rozpoczętych przez p. Izwolskiego i przyczynił się do wymazania z księgi żyjących języków owej nienawistnej polszczyzny, przeciw której Moskwa i Prusy połączonemi walczą siłami. Prawnuk Fryderyka II miał przyrzec swoją gorliwą pomoc prawnukowi Katarzyny w dziele rozpoczętem przed stu laty przez ich pradziada i prababkę. Wówczas chodziło o morderstwo państwa polskiego dziś chodzi o zamordowanie narodu...“

Wiadomość ta, której udzielamy czytelnikom w dosłownem jej brzmieniu, przedstawia nam w nowem świetle dzisiejszy stosunek Niemiec do Watykanu i Rosyi. O ile jest ona prawdziwą, nie prędko będzie można stwierdzić, gdyż jeżeli Wilhelm II wystąpi nawet w Watykanie jako pośrednik w układach z Rosyą, krok taki otoczony będzie jak najściślejszą tajemnicą.

Zmiany w armii rosyjskiej.

Do *Gazety kolońskiej* donoszą z Warszawy, że liczba batalionów strzeleckich w zachodnich prowincyach zostanie powiększoną tak, iż po przeprowadzeniu tego planu znajdować się tam będzie 20 pułków czyli 60 batalionów strzelców. Naczelne dowództwa w Kijowie, Charkowie i Kazaniu zostaną zniesione, a na ich miejsce utworzonem zostanie naczelne dowództwo armii południowej z główną kwaterą w Kijowie lub Odessie. Jako kandydatów na naczelnego wodza tej armii wymieniają między innemi w. ks. Mikołaja i gen. Radeckiego. Nowa ta godność wojskowa nie będzie w związku z administracyą cywilną tych gubernij.

Sprawy serbskie.

Król Milan — jak wiadomo — bawi w Gleichenbergu. Dn. 28 b. m. na jego wezwanie przybyli tam: dawny minister Milojkovics, adwokat Mika Georgevics należący do stronnictwa radykalnego i syn teraźniejszego prezydenta gabinetu, prezes sądu Costa Christics. Powołanie tych panów jest w związku ze sprawą rozwodu królowej, chodzi tu bowiem o szczegółowe omówienie strony jurydycznej ze wszystkimi znamienitszymi znawcami bez różnicy stronnictw. Ze sprawą rozwodową zdaje się jest także w związku przybycie do Gleichenbergu ministra spraw zagranicznych Mijatovicsa, chociaż może się także odnosić do wyjaśnienia stosunku z Bułgaryą ze względu na poruszoną niedawno kwestyę macedońską, która i Serbię bardzo obchodzi, bo Macedonia zamieszkałą jest w części przez Serbów. W związku z rozwodem jest prawdopodobnie także przybycie Ristisca do Wiednia, o czem doniosła wczorajsza depesza.

O jakiemkolwiek przesileniu w ministerstwie nie ma mowy, jak to wiadomo z kategorycznego zaprzeczenia na rozkaz króla w okólniku prezydenta gabinetu rozesłanym do wszystkich prefektów na prowincyi. Wedle zapewnień z Belgradu wszelkie pogłoski o przesileniu pochodzą ze źródeł tendencyjnych.

Z Afryki

Wobec ostatnich wiadomości z Zanzibaru odzywa się w dzienikach niemieckich powątpiewanie, czy zamierzona wyprawa do Afryki wschodniej może mieć widoki powodzenia. Pozornym celem tej rozprawy byłoby niesienie pomocy Eminowi paszy, atoli nikt nie wątpi, że Niemcy zagarnęłyby przy tej sposobności wielki obszar afrykańskiej ziemi i że dopiero wtenczas stworzyłyby silne współzawodnictwo dla kolonizacyi angielskiej.

W Londynie zrozumiano to od razu i ze zdwojonemi siłami przyspieszono przygotowania do wyprawy mającej nieść pomoc Stanleyowi. W obu stolicach nawoływano do najszybszego działania, ażeby się nie dać uprzedzić współzawodnikom. Anglicy mieli tym razem o wiele łatwiejsze zadanie, gdyż ich Towarzystwo kolonialne dla Afryki wschodniej, posiada kapitał w kwocie dwóch milionów funtów szterlingów, pod czas gdy Towarzystwo niemieckie nie rozporządza, nawet dziesiątą częścią tej kwoty. Podczas tych przygotowań nadeszły wieści o krwawych starciach między krajowcami a kolonistami niemieckimi, a wieści te są dla przyszłych wypraw o tyle niepomyślną wróżbą, że miały one wyruszyć w głąb Afryki z kolonii niemieckich w Zanzibarze, skąd zamierzano także zebrać przewodników i posługaczy.

Dziś nie wiadomo nawet, czy wszystkie stacye kolonialne w Zanzibarze do tej pory istnieją. Niemieckie stowarzyszenie wschodnio-afrykańskie wydzierżawiło od sułtana zanzibarskiego w ogóle 42 stacyi. W każdej z tych stacyi znajduje się tylko po kilku urzędników niemieckich, a ponieważ jedna od drugiej jest zwykle bardzo oddalona, trudno pomyśleć o zabezpieczeniu chociaż tylko kilku z tych stacyi, a tem mniej wszystkich razem.

Nienawiść do Europejczyków ogarnęła, jak się zdaje, całą ludność Zanzibaru. Skierowaną ona jest równie przeciw Niemcom jak i przeciw Anglikom. Sułtan tego kraju musiał niedawno odebrać rządy jednej prowincyi Anglikowi, ażeby uniknąć jawnego buntu swych poddanych. Niemcy pocieszają się wprawdzie nadzieją, że załoga wojennego statku „Lipsk“ odpłacając srogim odwetem za zamordowanie każdego Niemca, uśmierzy w końcu nienawistne uczucia krajowców. Nadzieje te nie spełniają się dotychczas, gdyż właśnie onegdaj nadszedł telegram o wymordowaniu funkcyonaryuszy niemieckiego Towarzystwa w dwóch oddalonych od siebie stacyach.

Ale nie tylko pod równikiem spotykają Europejczyków same przeciwności.

Z nad górnego Nilu nadchodzi wiadomość, że Sudańczycy ukazują się znowu pod Wady Halfa, a położony nad morzem Suakim, opiera się, jedynie ostatniemi wysiłkami angielsko-egipskiej załogi, coraz natarczywszym atakom sfanatyzowanych sudańskich plemion. Już przed tygodniem dał się tam uczuwać brak słodkiej wody, a oblężeni pokładali jedyną nadzieję ocalenia w odsieczy, która wyruszyła z północy drogą morską.

Kronika.

Kraków, 29 września.

W sprawie Muzeum techn.-przem krakowskiego od czcigodnego i pełnego nieocenionych dla tej instytucyi zasług dyrektora p. Adryana Baranieckiego otrzymujemy następujące pismo:

W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem z początkiem października br. rozpoczyna się dwudziesty pierwszy rok wykładów dla kobiet na wydziale sztuk pięknych, z początkiem zaś listopada na wydziałach historyczno-literackim i nauk przyrodniczych, a także wykłady gospodarstwa domowego kobiecego i kilku innych przedmiotów. Jakkolwiekbądź zakład w ciągu swego dwudziestoletniego istnienia dał niezbite dowody swej użyteczności, stwierdzonej medalami na powszechnych wystawach wiedeńskiej i paryskiej, poważna zaś liczba półtora tysiąca słuchaczek, które w ciągu tego czasu korzystały z prelekcyj, wymownie przemawia za pożytkiem i koniecznością tejże instytucyi, byt jej wszakże został mocno w bieżącym roku zachwiany, z powodu wyczerpania się funduszów, dokładanych corocznie do utrzymania na tak szeroką skalę rozwiniętego zakładu.

W tej krytycznej chwili grono dawnych słuchaczek postanowiło przyjść z pomocą na rok jeden, aby przerwy w wykładach nie było, w nadziei, że mając przed sobą rok czasu, coś stalszego da się na przyszłość obmyśleć. Pomoc ta bardzo pożądana pod względem materyalnym jest wielkiem poparciem moralnem, jest bowiem dowodem, że instytucya wysłużyła się krajowi, o ile ją na to stać było, że jest potrzebną, a że przy większem poparciu i sprzyjających okolicznościach, może daleko większe położyć zasługi i rozwinąć się w kierunku, w jakim wymagać będzie interes kraju i stanowisko nasze w cywilizacyi powszechnej.

Z nadzieją więc dni lepszych w imię Boże rozpoczynam 21 rok swej pracy, ufny, że nie noc czarna po nim nastąpi, lecz że nowa w końcu jutrzenka zaświta dla naszego zakładu.

Adryan Baraniecki.

Uroczystem świętem jest dzisiejszy dzień św. Michała dla Galicyi.

Bankiet na cześć ministra Ziemiałkowskiego, w uroczyście przystrojonej sali ratuszowej we Lwowie, odbył się onegdaj. Posłowie wzięli w nim udział niemal w komplecie, a oprócz nich obecni byli jeszcze prezydent miasta p. Mochnacki i wiceprezydent namiestnictwa p Loebl. Minister zajął miejsce honorowe, mając z prawej strony namiestnika, z lewej marszałka, naprzeciw zasiedli prezes Akademii Umiejętności dr. Majer, ks. arcybiskup Morawski, prezydent Izby poselskiej Rady państwa dr. Smolka itd. Toastów było tylko dwa — nie licząc naturalnie toastów „nieoficyalnych“. Dr. Majer wzniósł zdrowie dra Ziemiałkowskiego, kładąc nacisk na to głównie, iż wpośród rozmaitych kolei losu, na każdem stanowisku zawsze wiernie, konsekwentnie i roztropnie umie on służyć sprawie narodowej. Minister odpowiedział toastem na cześć reprezentacyi kraju. Hr. Golejewski przemówił humorystycznie na temat kwestyi propinacyjnej — życząc, ażeby jak słońce na niebie, na wieki wieków przyświecała nam owa „jedna karczma“, zagwarantowana ustawą propinacyjną z r 1875. Obecni z nabożeństwem wychylili ten podniosły toast.

Obywatelstwo austryackie otrzymał p Franciszek Rhein Wolbeck, dotychczas poddany rosyjski.

Pożar w Glinianach zniszczył około 150 domów mieszkalnych z wszelkiemi budynkami gospodarskiemi oraz zapasami żywności i zboża. Zgorzała też cerkiew i budynki gr.-kat. probostwa. Szkoda, po większej części niezabezpieczona, wynosi co najmniej 300 000 złr. Nędza pomiędzy pogorzelcami nie do opisania. O ile zbadano, z ludzi nikt życia nie utracił, natomiast bardzo wiele osób jest poparzonych. Ofiarą klęski, powtórnie w ciągu kilku tygodni dotykającej miasto, stała się tym razem ludność włościańska. Wicher sprzyjał pożarowi i miotał ogniem na wszystkie strony; — pomimo nadludzkich wysiłków, nie powiodło się ratującym opanować pożaru. Pożar Glinian jest ośmnastym w bieżącym roku w smutnej statystyce pożarów miast w Galicyi.

Drzewa kasztanowe na plantacyach oraz w mieście pokrywają się powtórnym w tym roku kwiatem. Wybryk ten natury, rzecz prosta, nie na wszystkich drzewach daje się spostrzegać, wszakże kilka kwitnących drzew spostrzegł jeden z naszych przyjaciół, spacerując po plantacyach. Świeży kwiat kasztanu z drzewka na ulicy Straszewskiego tuż przy Groblach przyniesiono nam jako okaz.

Samobójstwo. W Niepołomicach, pow. bocheńskiego, dnia 24 b. m. odebrała sobie życie przez otrucie się arszenikiem, pani Karolina Weydner, wdowa po komisarzu policyi. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Zmarli. Karol Zawadzki, żołnierz wojsk polskich z 1831 r, właściciel dóbr, zmarł we Lwowie w 79 roku życia.

Z Warszawy. Zniesione archiwum kaliskie akt dawnych, składające się z 4000 woluminów, dokumentów, metryk i przywilejów królewskich, sięgających czternastego wieku, a tyczących się ziem i grodów województwa kaliskiego, w zupełności przewiezione już zostało do Warszawy i złożone jest w archiwum głównem Królestwa. Obecnie w archiwum tem odbywa się porządkowanie, spisywanie i układanie systematyczne rzeczonych cennych papierów.

W obecnej porze budują w Warszawie trzy większe zakłady fabryczne, mianowicie: fabrykę koronek, zakładaną przez towarzystwo kapitalistów francuskich; fabrykę wyrobów tabacznych, wznoszoną do spółki przez kilku różnych przemysłowców — i fabrykę firanek, urządzaną wielkim nakładem przez miejscowych przemysłowców. Wszystkie trzy nowe fabryki z puszczeniem ich w ruch zatrudniać będą po kilkuset robotników.

Ze Szwajcaryi. Statystyka, wydawana przez naukową zwierzchność w Szwajcaryi, wykazuje znaczną liczbę Polaków po szkołach. W pensyonatach w samem Verey, Genewie i Lucernie uczyło się w roku ubiegłym przeszło 50 dzieci z nazwiskami polskiemi.

Oryginalny zapis. W Barcelonie zmarł niedawno generał hr. Mirandos-Feilos i zapisał swój majątek, wynoszący przeszło 4 miliony franków, osieroconym i ubogim córkom oficerskim. Jako warunek dodał jednak, iż jedynie piękne dziewczęta mogą być kandydatkami do zapisu, gdyż, pisze testator: „piękność jest niebezpiecznym darem dla kobiety, a im piękniejszą, tem godniejszą pożałowania jest uboga dziewczyna“.

Z Paryża donoszą, iż głośny chemik Chevreuil, liczący 103 lata, zapadł niebezpiecznie na zdrowiu.

Wąskie kołnierzyki. *Medycyna* donosi: Oddawna wiadomym był fakt, iż zapalenia oczów często pochodzą skutkiem noszenia za wąskich kołnierzyków. Obecnie dr. Foerster podał doświadczenia, jakie w tym względzie zebrał na zebraniu lekarzy śląskich w Wrocławiu. Widział on aż 300 przypadków cierpienia oczów skutkiem noszenia zbyt wąskich kołnierzyków.

Ogrody w Ameryce. Pismo francuskie *La Nature* donosi, że w Stanach Zjednoczonych ogrody zajmują dwa mil. hektarów ziemi, dając przeciętnio 1500 mil. fr. rocznego dochodu. Są to po większej części ogrody prowadzone na wielką skalę. Tak np. w hrabstwie Surrey-Virginie jest jeden ogród, zawierający do 20.000 drzew gruszkowych. Ogród ten jest własnością pewnego towarzystwa finansowego i daje czystego dochodu 50 procent od włożonego kapitału. Statystyka z r 1886 oblicza na 112 mil. liczbę drzew brzoskwiniowych w Stanach Zjednoczonych i 280 mil. franków dochodu, jakie dają, co czyni 2 fr. 50 c. od drzewa; jabłonie i grusze dają 2 fr. 25 c. To też Amerykanie, ludzie praktyczni, uprawiają prawie wyłącznie brzoskwinie i uprawa ta opłaca się im sowicie. W Stanie Nowy Jork jeden właściciel zarabia 15 000 fr. z $4^1/_2$ hekt. ziemi, wysadzonych brzoskwiniami. W Starkey ferma z kapitałem 55.000 fr. daje dochodu 30.000 fr. rocznie. W Ohio ogród zasadzony brzoskwiniami, uprawa których kosztowała 55.000 fr., przynosi właścicielowi 30.000 fr. od pierwszego roku. W r. 1870 wyekspedyowano z Chicago 126 000 koszy brzoskwiń, z których każdy obj. $^1/_4$ buszla. Jeden ogród w Marylandzie posiada 50.000 drzew brzoskwiniowych i zajmuje 800 osób w chwili zbioru. Ferma ta wyprawia corocznie 130.000 skrzynek brzoskwiń, co stanowi 130 mil. owoców. Zbiory owoców o wiele przewyższają potrzeby Amerykanów, to też robią z nich konserwy, które rozsyłają do wszystkich krajów świata w pudełkach blaszanych i ta gałęź przemysłu amerykańskiego wzrasta z każdym rokiem.

Kodeks światowy dla rajahów i maharadżów indyjskich wydali Anglicy p. t. *„English Etiquette for Indian Gentlemen“*. Jest to jedna z najweselszych książek na świecie. „Czyta się tam n. p., że nie należy do dobrego smaku, jeżeli się na balu odkrytych ramion pań dotyka. Również jest zakazane zbyt żywą gestykulacyą okazywać uwielbienie dla młodej jakiejś kobiety. Zakazanem im jest także czytać, ziewać, kaszleć, drapać się w głowę i przy mówieniu wymachiwać rękami. Anglicy zakazują tego, czego sobie sami właśnie pozwalają. Książętom indyjskim jest dalej zakazane żuć tytoń, a osobny rozdział poświęcony jest wycieraniu nosa. W rozdziale o ubiorze powiedziano: „Dobrze byłoby nosić pończochy, które w Europie noszą wszyscy, nawet damy“.

Konkurs piękności. Zajmujące szczegóły o turnieju urody, jaki się odbywa w Spa, podaje *Frankf. Ztg.* Większa część kandydatek nadsyłała własnoręcznie deklaracye, w których same w entuzyastycznych słowach opisywały swoją urodę; deklaracye innych pisali mężowie. Niektóre z nich za powód stawania do konkursu podawały chęć powtórnego wydania się za mąż, gdyż były wdowami; inne, ubolewając nad tem, iż zmuszone są wdzięki swoje wystawiać na pokaz, oświadczyły, że czynią to jedynie chcąc pozyskać środki dla pielęgnowania swoich chorych dzieci, inne wreszcie donoszą, że zmusiły je do tego kroku różne strapienia domowe. — Z 300 zameldowanych sąd wybrał tylko 80 najpiękniejszych kandydatek, a odrzucone w większej części poopuszczały uciechaczem Spa. Te piękności zaś, które pozostały, nietylko przyjęte do konkursu, ale i odrzucone, umieścił komitet konkursowy w w wielkim budynku, przylegającym do hotelu Europejskiego, a liczącym 50 pokoi. Za utrzymanie płaci dziennie komitet po 15 fr. za osobę. Wszystkie te panie musiały się poddać surowemu regulaminowi na całe dziesięć dni trwania konkursu. Żadnej z nich nie wolno spacerować po mieście, chyba z twarzą zakrytą bardzo gęstym, czarnym woalem. Wyjeżdżać na spacer mogą tylko po za obrębem miasta i to także jedynie zakwefione. — Sąd składa się z 20 członków: malarzy, rzeźbiarzy, lekarzy, dziennikarzy itp. Sezon w Spa nigdy jeszcze nie był tak ożywiony, a wszak to jedynie stanowiło cel konkursu. Termin przyznania nagród został jeszcze odroczony, a to z powodu, iż zgłaszają się coraz nowe kandydatki. Między ostatniemi przybyłemi wymieniają piękność z Anjou, urodziwą Wiedenkę i pannę Paulinę Azar ze Smyrny, jako najpiękniejsze. Kandydatkami do pierwszej nagrody są jednak Francuzka i Belgijka. Młodziutka Włoszka jakaś napisała do komisyi, że otrzymanie pierwszej nagrody jest dla niej warunkiem do bogatego zamążpójścia, jeżeli więc sędziowie nagrody jej nie przyznają, odbierze sobie życie. Komisya po odebraniu tego listu zgromadziła się na specyalne posiedzenie i dała odpowiedź, iż kandydatka wcale nie została przyjętą.

Mianowania. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu mianowało referenta pomocniczego prokuratoryi skarbu, Aleksandra Balkę, koncepistą prokuratoryi skarbu we Lwowie w X klasie rangi.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 30 września: Po raz drugi „Szambelani“, komedya w 4 aktach Wincentego Juliusza Wdowiszewskiego.

We wtorek 2 października: Po raz trzeci „Szambelani“, komedya w 4 aktach Wincentego Juliusza Wdowiszewskiego.

W nauce: „Galeotto“, dramat hiszpański Echegaraya; „Lena“, dramat Jasieńczyka i „Przygody rozwodowe“ Bissona.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Pierwszy tegoroczny wieczór muzykalny naszego Towarzystwa muzycznego odbył się wczoraj w sali redutowej wobec nader szczupłego grona słuchaczy. A szkoda — bo zarówno program jak i wykonanie zasługiwały tym razem na uznanie jaknajliczniejszego audytoryum. Rozpoczęto wieczór kwartetem smyczkowym (a dur) Żeleńskiego, dziełem poważnem, opracowanem bardzo starannie i pięknie. Z czterech części kwartetu najwięcej podobała nam się część druga. Jest to „intermezzo“ o charakterze polskim, przypominające rytmem swym nieco krakowiaka. Zyskałoby ono niewątpliwie na wdzięku, gdyby kompozytor zdecydował się na skrócenie drugiego ustępu tej części. Pani Sinkiewiczowa i p. Jonas odśpiewali cykl pieśni Riedla, skomponowanych do słów Scheffla z poematu: „Der Trompeter v. Säkkingen“. Pieśni te obok szlachetnej przeważnie melodyi i dobrej faktury, mają w sobie dużo niemieckiej „Innigkeit“ t. j. ciepła bez zdawkowego sentymentalizmu. Niestety z pieśni Małgorzaty nie zdołaliśmy wczoraj zrozumieć ani jednego słowa tekstu, to też zgoła nie wiemy, o co chodziło kompozytorowi i poecie. Oprócz pieśni Riedla usłyszeliśmy także trzy pieśni polskie Paderewskiego op. 7. Najpiękniejszą z nich wydała nam się ostatnia p. t. „Chłopca mego mi zabrali“, zwłaszcza końcowe jej „religioso“, pełne rzeczywistej poezyi. Dwom pierwszym pieśniom możnaby natomiast zarzucić pewną pretensyonalność w deklamacyi i nie zawsze wokalne traktowanie głosu.

Koncertem Haendla na instrumenta smyczkowe popisywała się wczoraj młodziutka orkiestra amatorska pod wodzą swego dyrektora p. Barabasza. Wykonanie trudnego dzieła powiodło się bardzo dobrze. Grano czysto, porządnie i w takcie, zwracano przytem uwagę na dynamiczne efekta — a to jak na amatorską orkiestrę niesłychanie wiele! Dyrektorowi Barabaszowi należy się zarówno ze strony Towarzystwa muzycznego jak i publiczności muzykalnej szczera wdzięczność za utworzenie, skompletowanie i wyćwiczenie licznego zastępu młodych „filharmoników“. Orkiestra amatorska wykonała oprócz powyżej wymienionego „koncertu“ Haendla jeszcze dwa drobne utwory Philipsona i Hoffmanna. Profesor wiolonczeli p. Novaček odegrał wcale interesujący „romans“ własnego utworu, taniec hiszpański Poppera i wiolonczelową transkrypcyę aryi Bacha. Za piękne wykonanie wszystkich trzech utworów zbierał artysta huczne a zasłużone oklaski.

*** O dwutygodniku p. Zygmunta Sarneckiego, *Świat*, warszawski *Przegląd tygodniowy* zamieszcza następujące chlubne i słuszne uwagi: „*Świat* tem się głównie zaleca, iż umiał porzucić utarte szlaki naszych tygodników ilustrowanych, zbite klisze zagraniczne, zamawiane na obstalunek rysunki z terminową humorystyką, wszystko to, co nie dając naszym ilustracyom „czasowości“, czyni je najbanalniejszemi pismami. Połączyć istotną swojską sztukę z literaturą nadobną i odziać to wszystko wykwintną artystyczną szatą, był to pomysł świeży i udał się wybornie Krakowowi. Istotnie, redakcya wybrała szczęśliwie to miasto za swoją siedzibę, ma bowiem na swoje usługi rzetelnie utalentowane ołówki, ma otwarte zbiory miłośników sztuk pięknych, nareszcie ma środki wydawnicze: piękny papier, druk wykwintny, staranne odbicie do rozporządzenia. Wreszcie byłoby grubym błędem lekceważenie literackich sił Krakowa, w szeregach tamtejszych literatów jest wielu prawdziwych artystów słowa, piszących wykwintnie i ze smakiem. Redakcya *Świata* na nich się nie ogranicza, najlepsze imiona powieściopisarzy, nowelistów Warszawy, Lwowa spotykamy na kartach jej wydawnictwa. Skutkiem umiejętnego wydostania się po za ramy koteryi, spotykamy tam Stanisława Rzewuskiego obok Włodzimierza Zagórskiego — i o dziwo! nie zjadają się wzajemnie, bo na polu sztuki jest tylko, jak wszędzie, jedna prawda. Sprawozdawcze działy nader staranne, bo dobrze uwzględniające nie drobnostki ale rzeczy główne, a dlatego, że są piórom kompetentnym powierzone. Jedynie krytyka, jako wymagająca bardziej zarysowanych przekonań mniej szczęśliwa, ale pismo bez niej śmiało się obyć może. Kto da w tak pięknem odbiciu „Matkę boleści“ Grotgera, „W pracowni malarza“ Koniuszki, „Na stanowisku“ Maksa Gierymskiego, „Cygankę“ Popiela, „Sierpień“ Kochanowskiego, kto przez wszystkie stronice swego pisma utrzyma interes artystyczny i literacki — ten może analizę zostawić innym. *Świat* posiada debit w Królestwie i dlatego jako doskonałe, wykwintne album, polecić go możemy wszystkim miłośnikom rzeczy pięknych“.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo Kółek rolniczych wobec Sejmu.

Zarząd Towarzystwa Kółek rolniczych podał do Sejmu petycyę o zapomogę z funduszów krajowych w kwocie 4000 złr. W podaniu odwołuje się Zarząd do dotychczasowej godnej uznania działalności kółek rolniczych i kończy ustępem, który zasługuje na powtórzenie, bo zawiera nader trafną uwagę. Ustęp ten opiewa:

Patrząc na tyle szczodrą ofiarność Wysokiego Sejmu, gdy idzie o podniesienie przemysłu krajowego, sądzimy, że podniesienie rolnictwa i połączonego z niem przemysłu gospodarstwa domowego, kto wie, czy nie byłoby w położeniu naszem pilniejszem, a przynajmniej równie ważnem. Ze sprawozdań lustratorów naszych Wysoki Sejm przekonać się raczy, ile na tem polu pozostaje jeszcze do zrobienia i że średnia cyfra podniesienia produkcyi rolnej, choćby o

…den garniec ziarna na morgu (a tych morgów …ałej własności mamy przeszło siedm milionów) …większyłaby znakomicie majątek …ajowy. A cóż powiedzieć mamy o podnie…iu chowu inwentarzy, racyonalnej produkcyi …ału, chowie i tuczeniu drobiu, sadownictwie i innych gałęziach rolniczego przemysłu domowego. Zbyt tego rodzaju produktów za granicę z powodu tańszego u nas robotnika mógłby wy…ymać wszelką konkurencyę i stały sobie za…nić odbyt daleko łatwiej i prościej, niż wy… innego rodzaju przemysłu. Sądzimy zatem, …ozwinięta w tym kierunku działalność wło…an, wypływająca bezpośrednio ze stosunków …turalnych naszego kraju, zasługiwałaby …odobnie, jak inny przemysł, na szczeg… poparcie wysokiej reprezentacyi krajowej.

Formułując potrzeby, Zarząd uprasza:

1) O wyznaczenie na rok 1889 kwoty 2000 złr., użyć się mającej na lustracye gospodarstw włościańskich, oraz pouczające wykłady i demon…acye. „Kółek rolniczych" z roku na rok przy…va, a pożądanem jest, aby wykłady, o któ…h mowa, mogły się częściej odbywać, niż co … kilka, zwłaszcza iż skutki tych pouczeń są już w gospodarstwach włościańskich widoczne, przez ludność upragnione, a dla starszych gospodarzy, przy braku fachowych szkół rolniczych, konieczne, są bowiem jedynem źródłem nabycia praktycznych i postępowych wiadomości z dziedziny gospodarstwa rolnego.

2) O wyznaczenie kwoty 1000 złr. na dalszą pomoc przy kupnie nasion, machin i narzędzi rolniczych dla Kółek niezamożnych, których potrzebę usprawiedliwiają wzmagające się w tym kierunku zapotrzebowania.

3) O wyznaczenie kwoty 1000 złr. na ulgi czynić się mające włościanom przy zakupnie szczepów drzew owocowych, dalej na rozpowszechnienie dziełek pouczających o gospodarstwie włościańskiem, a przedewszystkiem o mleczarstwie i chowie i tuczeniu drobiu. Te dwie gałęzie gospodarstwa domowego są u nas w kompletnem zaniedbaniu, a podniesienie ich może ludności wiejskiej przysporzyć znaczne dochody i dodać jeden więcej produkt do wywozu nawet za granicę kraju.

Nie można wątpić, że Sejm w uznaniu dotychczasowej wydatnej czynności Towarzystwa Kółek rolniczych mimo mnóstwa potężnych przeszkód a dla popierania jego celów bez wahania wyznaczy sumę żądaną.

Sprawozdanie

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z dnia 24 września.

Przewodniczący: prezes Izby p. Baranowski. Obecnych członków 19.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokółu z poprzedniego posiedzenia prezes Izby p. Baranowski wspomina o otwarciu dn. 20 września szkoły fachowej dla przemysłu ślusarskiego w Świątnikach i podnosi, że za urządzenie tego ważnego zakładu przemysłowo-szkolnego należy się przedewszystkiem wdzięczność ministrowi oświaty, który wyznaczył ze skarbu państwa fundusze, tak na urządzenie, jak i na utrzymanie tej szkoły, dalej Wydziałowi krajowemu za również życzliwe opiekowanie się szkolnictwem przemysłowem, a wreszcie drowi Weiglowi, który tak jako szef biura Izby, jak też jako poseł i członek komisyi centralnej dla szkół przemysłowych i krajowej komisyi dla przemysłu i rękodzieł, nie szczędził trudów i zabiegów, aby ulubioną od dawna myśl swoją urządzenia szkoły fachowej w głównej siedzibie naszego ślusarstwa urzeczywistnić. Dr. Weigel dziękując, nadmienia, że skutecznemu współdziałaniu władz rządowych i autonomicznych zawdzięczamy utworzenie tak potrzebnego dla kraju zakładu szkolnego.

Następnie wiceprezes Izby p. Mendelsburg podnosi niedogodność w doręczaniu listów pieniężnych w Krakowie, które z powodu niepraktycznej i przewlekłej przez dyrekcyę poczt we Lwowie zarządzonej manipulacyi zamiast przed południem dopiero w godzinach popołudniowych i wieczornych, a częstokroć dopiero nazajutrz dostają się do rąk adresatów. Zarazem występuje p. Mendelsburg przeciw niedogodnemu dla Krakowa połączeniu z Berlinem, skąd z powodu zmiany rozkładu jazdy poczta zamiast jak dawniej o 3 godz. odchodzi dopiero o 6 i dlatego dopiero nazajutrz mogą być listy i przesyłki stronom doręczone. Po przemówieniu p. Epsteina, użalającego się nadto na niedostateczną dotacyę krakowskiej kasy pocztowej w razie wypłaty znaczniejszych przekazów pocztowych, uchwalono wnieść w wytkniętych kierunkach przedstawienie do ministerstwa handlu.

Przy tej sposobności przedstawili pp. Liban i Mirtenbaum opłakane stosunki pocztowe w Podgórzu i wykazali, że tylko urządzenie tamże poczty rządowej, podlegającej zarządowi głównej poczty w Krakowie, w miejsce teraźniejszej poczty prywatnej, może złemu skutecznie zaradzić. Uchwalono zatem ponowić petycyę do ministerstwa handlu o urządzenie w Podgórzu poczty rządowej.

Jako sprawozdawca wybranej w tym celu komisyi uczynił następnie p. wiceprezes Mendelsburg wniosek, aby dla uczczenia jubileuszu czterdziestoletniego panowania cesarza założyć w imieniu Izby stypendyum w rocznej kwocie 200 złr. dla ucznia kształcącego się w krajowych szkołach przemysłowych lub handlowych i zamieszczać corocznie kwotę tę w budżecie Izby. Wniosek powyższy jednomyślnie przyjęto.

Wniosek p. Franciszka Strzygowskiego z Białej w przedmiocie uwzględnienia specyalnych stosunków okręgu bialskiego przy faktycznem przeprowadzeniu ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa, uchwalono przedłożyć rządowi do możliwego uwzględnienia, a petycyę przemysłowców i handlujących w Białej o zniesienie różnic taryfowych między Białą a Bielskiem uchwalono przesłać dyrekcyi kolei Północnej z wnioskiem na uwzględnienie.

Projekt statutu dla instytutu emerytalnego dla pomocników handlowych przekazano do sprawozdania osobnej komisyi, złożonej z pp. Epsteina, Mendelsburga i Mirtenbauma.

Dalej zajmowano się sprawą wynajęcia dla Izby odpowiedniejszego lokalu i uchwalono upoważnić prezydyum Izby do traktowania w tej mierze i do ewentualnego zawarcia umowy ze skarbem pocztowym, a względnie z właścicielami innych do pomieszczenia biur Izby odpowiednich realności.

Następnie sekretarz Izby dr. Leo przedstawił petycyę gminy Myślenice i innych interesowanych w tem gmin, obszarów dworskich i osób prywatnych o wyjednanie budowy kolei lokalnej z Kalwaryi przez Myślenice do Bochni i wniósł, aby Izba projekt ten jak najrychlej poparła i w tym celu stosowne kroki tak w ministerstwie handlu, jak w dyrekcyi kolei Północnej poczyniła, co też Izba uchwala.

Następnie uchwalono przejść na razie do porządku dziennego nad petycyą szewców krakowskich o zabronienie niejakiemu Fraenklowi z Moedling pod Wiedniem założenia w Krakowie składu fabrycznego obuwia, albowiem według jednocześnie nadeszłej odezwy magistratu krakowskiego wzmiankowany Fraenkel dotąd o kartę przemysłową na taki skład nie podał, dlatego sprawa ta nie kwalifikuje się jeszcze do stanowczego traktowania.

W końcu uchwalono przedstawić na asesorów handlowych przy sądzie obwodowym w Jaśle następujących kandydatów: pp. Romualda Palcha, Tytusa Bráglewicza, Franciszka Polaka, Bogusława Steinhausa, Józefa Kliera i Tomasza Soleckiego.

Nowe stacye pocztowe. Z dniem 1 października 1888 r. wejdzie w życie nowy urząd pocztowy w miejscowości Wiązownica (pow. Jarosław), którego czynność ograniczać się będzie na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, a przytem pełnić będzie funkcye pocztowej kasy oszczędności.

Urząd ten utrzymywać będzie związek z obecnie zaprowadzoną i raz dziennie kursującą jazdą posłańcza między Jarosławiem i Sieniawą.

Do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Wiązownicy należeć będą miejscowości: Wiązownica, Piwoda, Nielipkowice i Monasterz.

Odległość między Wiązownicą a Jarosławiem wynosi 1[illegible] kilom., między Wiązownicą a Sieniawą 13 kilometrów.

Również z dniem 1 października 1888 r. wejdzie w życie w miejscowości Dzikowiec (powiat Kolbuszowa) nowy urząd pocztowy.

Dziennie jednorazowa poczta piesza będzie utrzymywać związek pocztowy między Dzikowcem i Kolbuszową.

Do okręgu doręczeń tego urzędu należeć będą miejscowości: Dzikowiec, Wildenthal, Płazówka — i obszary dworskie: Kopcie i Rejowiec.

Odległość między Dzikowcem a Kolbuszową wynosi 8 kilom.

Z lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej. Na ostatniem posiedzeniu tej Izby na wniosek komisyi przemysłowej zaliczono strycharstwo (formowanie cegieł) do rzędu rzemiosł t. zw. rękodzielniczych. — Przyjęto do wiadomości komunikat namiestnictwa, iż fabrykantom beczek nie wolno wypalać na nich znaków pojemności; należy to bowiem do kompetencyi urzędu cymentniczego. Kandydatom na kursa kształcenia nauczycieli dla przemysłowych szkół uzupełniających wyznaczono stypendya do wysokości 120 złr.

Nad petycyą lwowskiej Izby kupieckiej, ażeby Izba handlowa poparła jej petycyę, wystosowaną do generalnej dyrekcyi dróg żelaznych w tym kierunku, iżby kupcom na prowincyi były doręczone awiza kolejowe nie w listach rekomendowanych, lecz w zwykłych listach opłaconych, przeszła Izba do porządku dziennego, albowiem sprawa ta była już traktowaną w Radzie kolejowej i w ciągu dyskusyi okazało się, że koleje żelazne przy doręczaniu swoich awizów nie mogą żadną miarą pozbywać się dowodów doręczenia, jakiemi są recepisy pocztowe.

Izba przyjęła do wiadomości między wielu sprawami: Uchwałę swojej komisyi, popierającą memoryał ołomunieckiej Izby handlowej, wystosowany do ministerstwa handlu, ażeby osoby, działające w interesie Izb, były uwolnione od opłaty portoryum pocztowego. Reskrypt konsulatu austro-węgierskiego w Londynie, który obowiązuje się dostarczać tutejszym firmom dobrych referencyj o stosunkach handlowo-przemysłowych w Londynie. Uchwałę komisyi, na zapytanie ministerstwa handlu, że należy zaprowadzić dla świata handlowego t. zw. listy pocztowe kredytowe.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy*). Kraków, dn. 28 września.

Z powodu święta żydowskiego „Radość z prawa" nie było dzisiaj targu na zboże.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Groch	—·—	9·—
Tatarka	—·—	7·50
Proso	—·—	6·50
Fasola	6 —	9·—
Jagły	10·—	13·—
Ziemniaki (hektolitr)	1·80	2·—
Siano	—·—	3·—
Słoma	—·—	2·40
Jaja (za kopę)	1·20	1·30
Masło (za garniec)	3 —	3·50
Spirytus na 95 stopni Tralesa hekt.	—·—	78·—
Okowita „ 80 „ „ „	— —	76·—
Koniczyna	—·—	3·20

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 29 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	744,8 mm	744 0 mm	741,4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+6°,8	+2°,0	+14°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SSW 1	SSW 1	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	91%	96%	54%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	2

Uwagi: Barometr dalej opada przy zmiennych kierunkach wiatru. Stan zachmurzenia będzie zmienny, przeważnie pochmurno.

Telegramy „Nowej Reformy".

Wiedeń, 29 września. Podczas wielkich manewrów artyleryi pod Feliksdorfem w pobliżu Wiener-Neustadtu zdarzył się następujący wypadek: Cesarz wydał o trzy kwadranse na drugą rozkaz, aby baterye, które były czynne, powstrzymały ogień. Trębacz bateryi moździerzy stojącej w pierwszej linii, zatrąbił według przepisu „baczność", poczem trzykrotnie dał sygnał: wstrzymać ogień! Jedna z bateryj, stojąca mniej więcej o 1000 metrów w tyle, widocznie nie dosłyszała sygnału. Tymczasem cesarz na czele licznego orszaku puścił się galopem ku ostrzeliwanemu szańcowi, aby go obejrzeć. Gdy cesarz był jeszcze o jakie 300 metrów oddalony od tego szańca, rozległ się wystrzał armatni, który padł z owej bateryi, stojącej z tyłu za linią moździerzy. Kula uderzyła w szaniec, z którego też podniósł się silny obłok kurzu i dymu. Cesarz naturalnie wstrzymał swego konia, i w ten sposób uniknął grożącego mu niebezpieczeństwa.

Wiedeń, 29 września. W otoczeniu cesarza, kiedy podczas manewrów oblężniczych pod Feliksdorfem padł strzał fatalny, znajdowali się arcyksiążęta: Albrecht, Rajner i Wilhelm, generałowie: Popp, Paar, Bauer, Hotze, Galgoczy, Weigel, Catty, Croy i wielu oficerów sztabowych. Całe otoczenie było w bardzo wielkiem niebezpieczeństwie życia, bo pocisk był wybuchający, który szeroko i gęsto rozrzuca drobne kawałki rozbitego naboju.

Wiedeń, 29 września. *Neue fr. Presse* w dzisiejszym numerze podburza znowu Rusinów do abstynencyi.

W sejmie niższo-austryackim na dzisiejszem posiedzeniu zapadła uchwała o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem p. Verganiego.

Cheb, 29 września. Na wczorajszem posiedzeniu tutejszej Izby handlowej zdawał sprawę poseł Plener. Mowca krytykował nową erę politycznego życia, w której narodowości zbyt wykujały. Czesi dążą do utworzenia narodowego królestwa czeskiego, co naturalnie uniemożebnia porozumienie się z Niemcami, zamieszkałymi w Czechach. Następnie mowca krytykował ustawę o opodatkowaniu cukru, ustawę wódczaną, kładąc nacisk na protegowanie galicyjskich producentów spirytusu i właścicieli prawa propinacyjnego. W końcu wystąpił przeciwko szkolnemu wnioskowi ks. Liechtensteina, zmierzającemu, zdaniem mowcy, do zniżenia poziomu ogólnej oświaty.

Buda-Peszt, 29 września. Książę Walii przyjechał wczoraj wieczorem do Pesztu.

Warszawa, 29 września. Car i carowa wraz z następcą tronu i w. księciem Jerzym odjechali we środę ze Spały i udali się na Kaukaz.

Berlin, 29 września. Zapowiedź procesu, jaki ma być wytoczonym z powodu ogłoszenia dziennika Fryderyka III, jedynie przez prasę konserwatywną przyjętą została bezwzględnemi pochwałami. Inne dzienniki w ostry sposób okazują swe niezadowolenie. Nawet koła narodowo-liberalne wcale nie okazują zachwytu z powodu wytoczenia procesu karnego. Powszechną jest opinia, że proces ten powstrzyma dalsze tego rodzaju publikacye. Nakładcy miesięcznika *Deutsche Rundschau* dobrowolnie kazali zniszczyć 30 000 egzemplarzy, które na nowo były wydrukowane. Prócz tego wyjawili władzom imię dostarczyciela manuskryptu, i sam manuskrypt natychmiast oddali władzom do rozporządzenia, aby w ten sposób wykazać własną niewinność.

Berlin, 29 września. Konserwatywne dzienniki berlińskie rozpisują się obelżywie o pamięci cesarza Fryderyka. *Post* kadząc Bismarkowi największemi pochwałami pisze: Bismark musiał przez wzgląd na interes państwa wypowiedzieć prawdę, mianowicie, że ówczesny królewicz nie tylko nie był wcale ani twórcą pomysłu, ani poplecznikiem zjednoczenia Niemiec w cesarstwo, ale przeciwnie był jedną z najcięższych przeszkód do urzeczywistnienia pomysłu zjednoczenia.

Rzekomy pamiętnik miał ogłosić niejaki Geffeken, dawniej sekretarz poselstwa w Paryżu, i były rezydent ministeryalny miast hanzeatyckich w Londynie, profesor prawa publicznego w Strassburgu, od roku 1882 bez służby.

Stuttgart, 29 września. Śród odgłosu dzwonów i huku dział cesarz Wilhelm wraz z królem i królową wirtemberskimi oraz książętami i księżniczkami rodziny królewskiej i wielką świtą odbyli wczoraj jedno-godzinną przejażdżkę po mieście. Ludność wszędzie witała ich z wielkim zapałem. W ogrodzie miejskim damy dworu ofiarowywały cesarzowi bukiety.

Popołudniu w tak zwanej białej sali pałacu królewskiego dano obiad galowy, podczas którego król Karol wniósł toast za pomyślność cesarza Wilhelma. W odpowiedzi na ten toast cesarz rzekł: „Dziękuję serdecznie za przyjazne słowa, szczególnie zaś dziękuję za łaskawe zaproszenie waszej królewskiej mości, które dało mi sposobność przybyć do tego pięknego kraju, co pod błogiemi rządami waszej królewskiej mości, cieszy się tak widoczną pomyślnością — do tego kraju, który jeszcze w średnich wiekach dostarczył Niemcom tylu znakomitych władców, a który był także kolebką moich przodków. Wierzcie mi, że i w moich żyłach płynie krew południowo-niemiecka, jak w każdym z was. Piję za zdrowie waszej królewskiej mości!"

Paryż, 29 września. Na posiedzeniu rady ministrów, które odbyło się wczoraj przedpołudniem postanowiono zwołać parlament francuski na 15 października.

Minister marynarki admirał Krantz oznajmił, że zmuszonym jest odrzucić wszelkie nowe ograniczenia budżetu marynarki. Minister rolnictwa Viette udzielił wiadomości, że tegoroczny plon zboża we Francyi wyniesie tylko 96 milionów hektolitrów, podczas gdy przeciętny plon wynosi 108 milionów.

Rozpoczęto także dyskusyę nad kwestyą, czy w początku sesyi parlamentarnej należy wnieść projekt rewizyi konstytucyi, ale nie powzięto jeszcze w tym względzie stanowczej decyzyi.

Rzym, 29 września. Dwanaście włoskich okrętów wojennych i pięć wielkich łodzi torpedowych, które były na wschodzie, wracają napowrót i przepłynęły już przez cieśninę Messyńską.

Konstantynopol, 29 września. Włochy oświadczyły Porcie, że zgadzają się podpisać protokół, określający prawa Turcyi do zachodnich wybrzeży morza Czerwonego, jedynie pod tym warunkiem, że Porta dokładnie wymieni swe posiadłości afrykańskie i oznaczy ich granicę na zachód od Trypolitanii. Turcya odrzuciła to żądanie, twierdząc, że w ten sposób skompromitowałaby swe prawa do Tunetanii, a gdyby chciała oznaczyć zachodnią granicę swych posiadłości afrykańskich, musiałaby za tę granicę podać zachodnią granicę Algieryi. A zatem zaniecha Turcya żądanego protokółu; podpisze konwencyę co do kanału Suezkiego i równocześnie wyszle do mocarstw okólnik, wyjaśniający względem 10 artykułu konwencyi.

Konstantynopol, 29 września. Sułtan wydał wielki bankiet na cześć w. książąt rosyjskich, Sergiusza i Pawła, bawiących obecnie w Konstantynopolu i odznaczył każdego z nich wielką wstęgą orderu „Osmanie" z gwiazdą w brylantach; zaś w. księżnie Elżbiecie ofiarował wielką wstęgę orderu „Szefakat".

Wiedeń, 29 września. (Sprawozdanie giełdowe, godzina 1). Węgierska renta złota 99·90, węgierska papierowa 90·10; akcye kolei Karola Ludwika 209 —; ruble 129·50.

Pszenica na jesień 7·85.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 29 września 1888	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	15
Zjednoczony dług w srebrze	81	80
Austryacka renta złota	110	50
5% austryacka renta (marcowa)	97	30
Akcye banku austro-węgierskiego	873	—
Akcye kredytowe	312	60
Londyn	121	40
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	·58
Dukaty austryackie	5	71
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	45

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Smarzewski.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Pamiątki zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Kopalnie w Wieliczce zwiedzać można za opłatą w każdy wtorek, czwartek i sobotę o godzinie 2 minut 45. — jeżeli zaś w który z tych dni przypadnie święto, zwiedza się w dzień następny.

— Zbiory Akademii Umiejętności (ulica Sławkowska), zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

— Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla publiczności we wtorki i piątki od godziny 10 rano do 2 z południa. Wstęp bezpłatny.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można jak wyżej.

Kraków, dnia 29/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie . za 100 rubli	128 50	130 50
Marki niemieckie . . . . . za 100 mar.	58 75	59 50
20-to frankówka złota	9 56	9 7[illegible]
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	10[illegible] —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	91	9[illegible]
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 20	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 0	93 70
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	99 25	100 25
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 25	9[illegible] 2
4% „ „ „ „ „ II Em.	92 0	94 —
4½% „ „ „ „ „	94 50	96 —
5% „ „ „ „ „	101 —	102
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 25	103 75
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 3[illegible]	100 30
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	92 50	95 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	81 50	83 —

Lwów, dnia 28/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275 —	279
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 —	102 —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94 —	96 —
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	8[illegible] 4[illegible]	91 —
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 50	93 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 60	99 70
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 25	104 5
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90 50	9[illegible] —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	99 50	101

Warszawa, dnia 28/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	94 50
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	83 75
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	98 50	—
5% „ „ „ II „ „ 100	— —	94 70
5% „ „ „ III „ „ 100	— —	91 50
5% „ „ „ IV „ „ 100	— —	9[illegible] 50

Wiedeń, dnia 28/9.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 25	81 45
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	81 75	81 95
4% „ „ złota . . „ „ 100	110 65	110 85
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	97 20	97 40
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	133 —	133 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140 —	140 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 75	14[illegible] 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 5	171 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	170 75	171 25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	100 40	100 6[illegible]
5% „ papierowa . . „ „ 100	90 5[illegible]	90 70
5% Obl. w. Ost. b. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	112 50	113
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	131 10	131 50
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	130 50	131
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	123 15	123 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	103 75	104 25
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	10[illegible]	104 80
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 50	105 20
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 50	105 20

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 75	120 25
[illegible]% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	106 70
[illegible]% Sabaka pot. pr. po 100 fran. „ „ 1	25 —	35 40
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	[illegible]3 60	24 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	93 25	94 —
5% „ obl. komun. „ „ 100	100 —	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 75	103 25
5% „ „ „ 40-letnie . „ „ 100	99 65	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 20	101 —
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103 —	103 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	91 50	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	95 —	95 40
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 50	102 —
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 —	101 50
4% „ „ „ „ „ 100	100	100 35
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 50	106 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	99	99 50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	101 50	100 6[illegible]
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 —	99 50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 40	101 90
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	80 6[illegible]	81 2[illegible]
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 —	88 75
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	— —	123 —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 —	99 8
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	143 —	144 —
5% Przem.-Łup. I. Em na 200 złr. za 100	98 40	99 —
5% Nordosty . . . 300 „ „ 100	98 —	98 30

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	8 70	8 80
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	182 75	183 75
Klary . . . . . . „ 40 „ m. k.	61 50	63 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 50	120 —
Krakowskie . . . . . „ 20 „ w. a.	24 —	25 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	59 —	5[illegible] 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 65	17 95
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 10	12 40
Rudolfa . . . . . . „ 10 „ w. a.	21 —	21 50
Stanisławowskie . . . . „ 20 „ w. a.	— —	34 5[illegible]
4½% Tryesteńskie . . „ 100 „ m. k.	146 —	148
4% „ 50 „ w. a.	77 —	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	114 25	114 75
5·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	99 6[illegible]	99 90
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	313 60	313 80
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	306 25	3[illegible]6 75
30·—	Laenderbank . . . . „ 200 „	228 60	229 —
39·80	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	875 —	886 —
12·—	Unionbank . . . . . „ 100 „	216 25	216 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	—

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma . . . na 200 złr.	182 25	183 —
117,[illegible]	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2463 —	2470 —
7·35	Karola Ludwika . . . „ 210 „	211 50	211 75
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	220 —	220 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	141 50	141 75
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	191 —	191 50
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	178 50	179 —
27 fr.	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	254 25	254 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	106 50	107 —
16·87	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	399 —	401 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 68	5 69
20-to Frankówki . . . . „ „	9 56	9 57
20-to Markówki . . . . „ „	11 84	11 86
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9 90	9 92
Funty szterlingi . . . . „ „	12 10	12 15
Banknoty włoskie . . . . „ „	47 25	47 35
Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	130 —	130 50

Do rozpuku!

się uśmieje, kto nabędzie świeżo wyszłe w drugiem wydaniu

2.000 anegdot i żartów.

Cena 30 ct., z przesyłką 35 ct., z prowincyi należytość najdogodniej przekazem nadsyłać do księgarni

J. Leona Pordesa we Lwowie, lub 1634 2 5

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Sezon jesienny.

Pracownia kapeluszy słomkowych i filcowych damskich i dziecinnych oraz

MAGAZYN MÓD MARYI POPOWICZ-ENGLISCH w Krakowie Plac Maryacki, L. 3,

poleca wielki wybór **kapeluszy jesiennych.**

Przyjmuje się kapelusze do przerabiania, farbowania i prania, oraz fryzowanie piór. 1628 2 10

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą za zaliczką.

Ceny umiarkowane.

Sezon jesienny.

Technik skończony

z dłuższą praktyką, z rekomendacyami, dobry rysownik, poszukuje posady pomocnika przy inżynierze, budowniczem lub fabryce, włada językiem polskim i niemieckim.

Kilka majątków bardzo korzystnych i biernych, dobrze zagospodarowanych, w Krakowskiem, do sprzedania.

Kamienice nowe, przynoszące 6 do 10%, do sprzedania, z tych kilka do zamiany na majątki dobrze zagospodarowane.

Willa, 4 mile od Krakowa, dom murowany o 7 pokojach, budynki gospodarskie, ogród warzywny, 12 morgów roli, 2 morgi lasku, bliskokolei, za 3500 złr. do sprzedania.

Zapytania: **L. Krasuski, Agencya, ulica św. Anny, Nr. 4, I piętro, w Krakowie,** załatwia zarazem wszelkie interesa prywatne. 1586 2 3

Wystawa fotoplastyczna

ulica Grodzka, 47, I piętro,

dnia 29 i 30 września na wielustronne życzenie **jeszcze raz** 1576 10 10

Wspaniałe zamki KROLA LUDWIKA II.

Zamknięcie cyklu seryj nastąpi dnia 30 września wieczór.

Wystawa otwarta od godz. 4—9 wieczór. Wstęp 20 cent., dzieci 10 cent.

Korzystna sposobność!

Z powodu choroby w rodzinie **Cukiernia z zapasami i bilardem do sprzedania.** Lokal przystępny, obszerny na podobne przedsiębiorstwa. Aparat i kocioł niezbędne do destylacyi. Wiadomość w Admin. „N. Reformy". 1559 3 3

Rozwoz nabiału konnemi wózkami do mieszkań P. T. Abonentów.

Zarząd mleczarń EWELINY DOBRZYŃSKIEJ

podaje do wiadomości o otwarciu **8 września b. r. trzeciej filii na Placu Franciszkańskim, 10, 12 września b. r. czwartej filii na Małym Rynku, L. 3.**

Nabiał zdrowy, czysty, posilny, **polecony przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, z obor Gnojnickiej i Śledziejowickiej,** pozostającymi pod **opieką i kontrolą** tegoż Towarzystwa.

Tamże masło deserowe, świeże i kuchenne, sery miód lipc wy itp. Mleczarnie urządzone na wzór zagranicznych Zakładów, z zastosowaniem wszelkich wymagań hygieny i czystości. 1474 9 0

Ceny umiarkowane.

Rozwoz nabiału konnemi wózkami do mieszkań P. T. Abonentów.

---

38 49 **LIPPMANNA KARLSBADZKIE PROSZKI BURZĄCE** 123

Najlepszy środek domowy w zepsuciu trawienia, niedokładnej wymianie materyj i tychże następstwach. Do użycia w niedyspozycyach żołądka, w cierpieniach wątroby i żółci, w nadmiernem nagromadzeniu tłuszczu i tworzeniu się krwi, ogólnie przez lekarzy polecone. — Do nabycia w pudełkach po **60 cent.** i **2 złr.** w aptece **Lippmanna w Karlsbadzie.**

PHOSPHATE de FER

aptekarza

Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Płyn ten podobny do węgrzeznej [?] jest wody mineralnej działa w sposób odświeżający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia, nie osłabia żołądka i nie czerni zębów. Używa się zawsze z dobrym skutkiem w błędnicy, zołzach, przeciw bladości cery, niedokrwistości i wszystkich tych cierpieniach, którym podlegają niewiasty i dzieci blade, niedokrwiste, cierpiące na migrenę i brak apetytu.

Cena 50 ct. 107 24 0

Główny skład w aptece pod „złotym słońcem"

Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Skład w Krakowie w aptece Rosnera.

Wobec faktów, iż często w składach sprzedają naftę zapalną, niepospolicie dającą przepisanych stopni niepalności, mam zaszczyt polecić Szanownej P. T. Publiczności mój

SKŁAD NAFTY NIEEKSPLODUJĄCEJ

najlepszej salonowej, nabywanej od pierwszorzędnych firm; utrzymuję na składzie **prawdziwą naftę cesarską** (Kaizeröl) z fabryki floridsdorfskiej, jakotéż **naftę amerykańską** i sprzedaję takowe **po cenach przystępnych.**

Przy odbiorze w większej ilości z odstawą do domu.

Abonament na naftę miesięczny.

Skład lamp i wszelkich przyborów do oświetlania.

Z poważaniem

Jan Godzik.

1594 3 3 **Kraków, ulica Sienna, L. 7.**

L. 9598/1888.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Tarnopola rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową **na budowę stałej kasarni z przynależytościami dla piechoty w Tarnopolu** na dzień 17 października 1888 roku.

Cenę fiskalną stanowi ogólna suma 359,270 złr. 19 centów.

Warunki licytacyi, plany, wymiary i kosztorysy przejrzeć można w biurze technicznem Tarnopolskiego Urzędu gminnego co dzień w godzinach urzędowych.

Zwierzchność gminna miasta Tarnopola, dnia 22 września 1888 roku.

Dr. Koźmiński, burmistrz.

1632 3 3

Na sezon jesienny i zimowy.

Filia wiedeńskiej fabryki

(istniejąca od lat 50)

UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH Heilmanna Kohna i Synów

w Krakowie ulica Grodzka, L. 9, I wschody,

we Lwowie, ulica Teatralna, L. 1,

w Przemyślu, ul. Franciszkańska, L. 156,

w Czerniowcach, Bielsku i Pilźnie (Czechy),

poleca Szanownej P. T. Publiczności **swoje składy,** zaopatrzone w wielki wybór ubrań męskich i dziecinnych, a mianowicie:

Ubrania marynarkowe	od złr. 13—30
Ubrania czarne salonowe lub frakowe	od złr. 25—42
Paltoty	od złr. 15—40
Spodnie jesienne lub zimowe	od złr 4—10

Ubrania tużurkowe i żakietowe, Menżykowy, Płaszcze do podróży, Futra miastowe i do podróży, Futerka, Haweloki, Zarzutki, Kamizelki pikowe itd., oraz

wielki wybór ubrań dziecinnych po cenach fabrycznych.

Dla uniknięcia pomyłek uprasza się o łaskawe zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym się magazyn znajduje. 1621 3 25

Dla P. T. Rolników i Przemysłowców!

FABRYKA i ODLEWARNIA

pod firmą

L. ZIELENIEWSKI

znacznie zwiększona, zaopatrzona w najnowsze maszyny wykonawcze, młot parowy i t. p., biura techniczne i administracyjne, oraz magazyny gotowych maszyn i narzędzi znajdują się

przy ulicy Krowoderskiej, L. 65.

Cenniki, kosztorysy i plany wysyła się na żądanie bezpłatnie. 1590 4 6

DOM HANDLOWY

BERNARDA TICHO

w Bernie, Krautmarkt, 18, w domu własnym,

przesyła za zaliczką: 1303 8 20

Sukno damskie sama wełna, we wszystkich modnych kolorach, podwójna szerokość, 10 mtr. 8 złr.

Paltak (Loden) czarny najmodniejszy, na jesienne i zimowe okrycia, podwójna szerokość, 10 mtr. 12 złr.

Raguza modna materya na suknie kostiumowe, wszel. gładkich kolorach, 8 paskami lub kratkami, 10 mtr. 9 złr.

Czarne Terno saski wyrób, podw. szer., 10 mtr. złr. 4·50.

Terno w najlep. gatunku 60 cmtr. szerokości, 10 mtr. złr. 2·80.

Rypsy wełniany we wszyst. kol., 60 cm. szer., 10 m. złr. 3·80.

Kratkowane i paskowane materye na szlafroki 60 cm. szer., najnow. desenie, 10 m. złr. 2·50.

Flanela „Walerya" najnowsze wzory, 60 cm. szer., 10 m. złr. 4.

Barchent na suknie w najnowszych deseniach 10 mtr. 3 złr.

Kalmuk najlepszy gatunek, 60 cmtr. szerokości, 10 metrów złr. 2·70.

Zimowe chustki do okrycia, czysta wełna, $^{8}/_{4}$ długie, sztuka 2 złr.

Podwójne sukno plusz czysta wełna, $^{8}/_{4}$ wiel., 1 sztuka złr. 3·50.

Dziergane narzuty na głowy $^{8}/_{4}$ wielkość, 1 sztuka 80 centów.

Damskie kaftaniki (Jersey) z jedwab. guzikami i okładami, we wszyst. kolorach, gotowe, duże, 1 sztuka złr. 1·50.

Koszule dla robotników z rumburgskiego Oxfordu, komplet. duże, 3 sztuki 2 złr.

Garnitur jutowy 3 nakrycia na łóżko, 1 na stół, z frendzlami, 3 złr. 50 centów.

Zasłony jutowe tureckie wzory, kompletne, 2 złr. 30 ct.

Garnitur rypsowy z 2 nakryć na łóżka, 1 na stół, z jedwab. frendzlami, 4 złr.

Resztki holenderskich sukien na podłogę 10—12 metrów dług., resztka 3 złr. 60 c.

Płótno domowe 1 sztuka 30 łokci $^{4}/_{4}$ 4 złr. 50 ct. 1 sztuka 30 łokci $^{5}/_{4}$ 5 złr. 50 ct.

Weba „King" lepsza jak płótno 1 sztuka $^{5}/_{4}$ szerokości, 30 łokci 6 złr.

Chiffon 1 sztuka 30 łokci za 5 złr. 50 cent., najlep. gatunek 6 złr. 50 ct.

Oxford do prania, dobry gat., 1 sztuka 30 łokci 4 złr. 50 ct.

Canevas 1 sztuka 30 łokci lila . . 4 złr. 80 ct. 1 sztuka 30 łokci czerwony 5 złr. 20 ct.

Canevas niciany 1 sztuka 30 łokci lila i czerwony złr. 6.

Derka na konia najl. wyrób 190 cm. dł. 130 cm. sz. złr. 1·50.

Derka fijakierska 190 cm. dług. 130 cm. szer. złr. 2·50.

Damskie koszule z mocnego płótna, obszywane ząbkami. 3 sztuki 2 złr. 25 ct.

Damskie koszule z Chifonu i płótna, z przedniemi haftami, 3 sztuki 2 złr. 50 ct.

Koszule męskie białe lub kolorowe, 1 sztuka ł l złr. 80 c. II i złr. 20 c.

Majtki normalne kompletne, duże, 1 sztuka 1 złr. 50 ct.

Koszula normalna kompletna, duża, 1 sztuka 1 złr. 50 ct.

Skład fabryczny towarów sukiennych.

Resztki sukien berneńskich na zimowe okrycia, resztka 3·10 mtr. na kompletne ubranie męskie 5 złr.

Kupno okolicznościowe! Berneńskie resztki sukna 3·10 m. na komp. ubranie męskie złr. 3·75.

Sukna na paletota zimowe resztka 2·10 mtr. na paletot, czarne, brązowe lub granat 5 złr. 50 ct.

Materye na zarzutki najlepsze gatunki, na całą zarzutkę 7 złr.

Próbki opłatnie i darmo. Niepodobające się przyjmuje bez żadnej trudności.

NOWE SERBSKIE LOSY PAŃSTWOWE

z roku 1888 po 10 franków.

Subskrypcya tychże nastąpi w pierwszych dniach października po cenie **6 złr. 50 centów za sztukę.** Losy te wypłacone są

głównemi wygranemi

w kwocie franków

300.000, 250.000, 150.000, 100.000, 75.000 itd.

a najmniejsza wygrana podwyższa się do **40 franków.**

Zadatek na każdy subskrybowany los wynosi **tylko 2 złr.,** reszta zaś do zapłacenia po repartycyi.

Przyjmuje zgłoszenia subskrypcyjne

Jakób Hochstim, kantor wymiany.

1640 1 4 **Kraków, Rynek główny, linia A—B.**

Maggi's wyciągi BULIONOWE zupy mięsne

w tabliczkach,

mąki zupowe z roślin groszkowych

są uznane jako

najlepsze i najtańsze. 1141 18 20

Jedna mała łyżka tego wyciągu dodana do filiżanki gorącej wody daje natychmiast, bez żadnych dodatków, pożywny, smaczny rosół.

Główny skład dla Austro-Węgier Julius Maggi & Co., *Wien, I., Jasomirgottgasse, 6.*

Do nabycia w Krakowie u **Janigi, E. Fuchsa, J. Miki, E. Radlera.**

!Cesarska Tinktura złota i srebra!



do natychmiastowego złocenia, posrebrzania i naprawiania wszelkich możliwych przedmiotów, jak ramy, drzewo, metal, szkło, porcelana, wosk, gips, figury gipsowe, towary koszykarskie, skaniat, plusz, jedwab itp. dla celów sztuki i dekoracyi.

Nadaje się szczególnie do zupełnego odnawiania wszystkich aparatów kościelnych.

Użycie dla każdego bardzo łatwe, przez pociągnięcie dołączonym pendzlem na zimno. 1588 4 25

Co do lustru, czystości, trwałości i taniości nie przewyższone. Cena flaszki wraz z pendzlem i sposobem użycia 1 złr., 6 fl. 5 złr., 12 fl. 9 złr. Przesyłka za nadesłaniem pieniędzy albo za zaliczką. Zlecenia adresować do: **Vertretung Chemischer Produkte, Brünn, Ferdinandsgasse, 8.**

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

A. SZUBERTA

w Krakowie, ul. Krupnicza, Nr. 7,

i w Szczawnicy, w dworcu gościnnym,

odznaczony kilkoma medalami z wystaw europejskich,

fotografuje podług najnowszych wynalazków a nadzwyczajną szybkością, obecnie w pierwszorzędnych zakładach Europy zaprowadzonych. — Reprodukcye z obrazów mistrza Jana Matejki: „Kościuszko", jak również w r. 1888 zdejmowane najnowsze widoki Tatr, do nabycia w Towarzystwie Tatrzańskiem, oraz w Zakładzie w Krakowie. 1350 8 8

Des leçons de français méthode facile, désire donner **L. Scholz, Zwierzyniecka, 10, parterre, dans la cour.** 1485 12 0

SALON MÓD oraz **PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Franciszki Molinkiewicz w Krakowie**

Linia A-B, I piętro, w domu Wgo Janigi, został zaopatrzony w najświeższe **kapelusze jesienne i zimowe,** wykonuje 1603 4 12

suknie i okrycia

podług ostatnich żurnali paryskich po cenach bardzo umiarkowanych, i poleca się nadal łaskawym względom Sz. Pań.

MAGAZYN I. SOBOLEWSKIEGO

w Krakowie 1127 11 11

otrzymał i poleca

w wielkim wyborze

materyały na suknie, okrycia i wierzchy do futer, materye jedwabne, aksamity, plusze na okrycia tak czarne jak i kolorowe, flanelki, i barchany, oraz inne artykuły w zakres tego tachu wchodzące.

Ceny bardzo umiarkowane.

Próbki na żądanie opłatnie.

W. Stachowicz

Krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, ul. św. Anny, L. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane. 1557 14 30

Uczniа

w 1 lub 2 roku praktyki poszukuje **apteka „pod Lwem" E. Ranke w Tarnowie.** 1624 3 3

DROGUERYA J. Wiśniewskiego

magistra farmacyi

w Krakowie, ul. Stradom,

poleca

po cenach fabrycznych

wszelkie towary apteczne, środki uniwersalne, środki kosmetyczne krajowe i zagraniczne, najlepsze perfumy, mydła itd. Główny skład Cognacu prawdziwego, Rumu Jamaiki, herbaty chińskiej, oraz wszelkich bandaży, aparatów, instrumentów opatrunkowych chirurgicznych i skład wód mineralnych.

Rozsyłka do prowincyi w pospiech i uprzedzający apiek, jako też **w udzielaniu konsultacyi.** Wszelkie zamówienia uskutecznia się od wrotną pocztą. 168 37 52

Setki uznań!



Wyprobowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprzyw. zegarów można dostać jedynie u firmy **W. Köllmera w Wiedniu IX, Servitengasse, 1. Pracownia nowych zegarów i napraw.**

Proszę nie mięszać moich **zegarów,** które są uznane za najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi. 17 81 100

Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

L. Ringler, Wiedeń,

I. Liebiggasse, 4,

handel hurtowny farb ziemnych olejnych, lakierów i pokostów.

Eksport i import gąbek i korków.

Masa i lakiery do zapuszczania podłóg, Przetwory i sole chemiczne.

Cenniki na żądanie opłatnie. — Korespondencya polska. 573 24 37

DOM

wraz z placem położony w korzystnem miejscu **w Rynku górnym w Wieliczce,** jest każdej chwili za umiarkowaną cenę **do sprzedania.** Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata **Dra Borzewskiego w Wieliczce.** 1571 3 3

Robaki bez względu na zmianę księżyca usuwają wkrótce po zażyciu **cukierki od robaków Henryka Blumenfelda,** aptekarza we Lwowie. Cena 20 ct. 98 15

Winogrona kuracyjne Vöslauskie w eleganckich 5-kilo koszykach, opłatnie po **2 złr. 50 centów.**

Vöslauskie wino czerwone w eleganc. 5-kilo baryłkach, opłatnie **3 złr.** za nadesłaniem kwoty wysyła 570 14 20 **Georg Lehner, Vöslau.**

Zyskowny zarobek bez kapitału!

ofiarują osobom zaufanym każdego stanu, którzyby się sprzedażą, ustawą dozwolonych, wszelkich **austryackich i węgierskich losów na raty** zająć chcieli.

Zgłoszenia uprasza się adresować do **Ungarische allgem. Sparcassa-Actien-Gesellschaft Abtheilung für Lose in Buda-Pest** (wpłacony kapitał akcyjny 1 milion złr.), na które przesłany zostanie zaraz prospekt. — O korespondencyę uprasza się w języku niemieckim. 1638 1 3

Mieszkanie

w Rynku głównym, L. 7, III piętro, od frontu, składające się z 4 lub 6 pokoi, przedpokoju i kuchni itd., do wynajęcia zaraz lub od 1 stycznia 1889 r. 1643 1 2

Wiadomość w handlu **Porębski & Zimler.**

Posadzki

różnego rodzaju, znane ze swej dobroci od lat 18, dostarcza z układaniem lub bez i uskutecznia też roboty zamiejscowe

Maurycy Langrock

1641 **Kraków, ul. Lubicz, 3.** 1 8

Poszukuje się pośrednika

którzyby się zajął osobiście **sprzedażą** lub **parcelacyą niewielkiego majątku w Galicyi.** 1642 1 3

Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

---

200 procent.

Młody człowiek, z bardzo bogatej rodziny, znajdujący się chwilowo w wielkiej potrzebie, poszukuje zaraz **pożyczki 1500 złr.,** za które odda **4500 złr.** za 14 miesięcy. Dyskrecya się zapewnia. Łaskawe oferty przesłać pod **A. B. 25 poste rest. Kraków.** 1645 1 2

BIURO Stowarzyszenia Nauczycielek

ul. Franciszkańska, L. I, parter,

pod kierunkiem

A. DEMBOWSKIEJ

poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom

nauczycielki

Polki, Francuzki i Angielki, oraz

bony i wychowawczynie

tychże narodowości. 1147 13

Mieszkania

do wynajęcia

w domu przy ulicy Kanoniczej, L. 16,

6 pokoi i kuchnia na I piętrze.

6 pokoi i kuchnia na II piętrze.

Stajnia i wozownia. 1416 8 0

Wiadomość u stróża.

Modele paryskie.

MAGAZYN MÓD ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie Sukiennice, L. 19,

poleca wielki wybór

kapeluszy damskich

piór strusich i fantazyjnych,

oraz

kwiaty paryskie.

Przyjmuje zamówienia na **suknie damskie,** wykonując takowe spiesznie, z gustem i elegancyą, po cenach umiarkowanych. 1531 9 16

Gorsety paryskie

Kilka uzdolnionych panien w krawiecczyźnie damskiej znajdzie stałe zajęcie.

Modele paryskie.

Powróciwszy z sezonu letniego z Krynicy jak przedtem tak i nadal prowadzę

Pracownię sukien damskich

obecnie w Rynku, pod L. 5. II piętro, a od 8 października przy **ulicy Szpitalnej, L. 13, II piętro,** obok Kasy Oszczędności i polecam się łaskawym względom Szanownych Pań.

1587 4 4 *J. Drebszakowa.*

Ostatnie 10 dni

wysprzedaży

(do dnia 1 października b. r.)

w pierwszym krakowskim Składzie Płócien Krajowych M. KULCZYKOWSKIEJ

w Krakowie

hotel Saski, ul. Sławkowska,

a mianowicie:

Płótna, Ręczników, Chustek do nosa, Bielizny stołowej, Bielizny damskiej i dziecinnej. 1598 9 9

Ważne dla dam!

Wełniane potniki bez podkładek, znane ze swej użyteczności jako niedopuszczające na sukniach plam z wypocenia, oddałem na skład dla Krakowa i okolicy firmie

Porębski & Zimler

Rynek główny, Nr. 8.

Cena za parę 30 cent., 3 pary 85 cent.

Odsprzedającym rabat.

Frankfurt nad Odrą w sierpniu 1888

1408 7 10 ***Robert v. Stephani.***